



PODRÓŻ

Z PKP INTERCITY – NARODOWYM PRZEWOŹNIKIEM KOLEJOWYM

nr 50 / czerwiec 2023

intercity.pl/wpodroz

ISSN 2544-1019

K I E R U N E K :
W A K A C J E

RUSZAJ Z NAMI W PODRÓŻ

ODKRYJ KOLEKCJĘ



PKP INTERCITY

~~~~~ Czas ruszać



Drodzy Czytelnicy,

wakacje tuż-tuż... To czas, który warto poświęcić na przyjemności, a jedną z największych jest podróżowanie – odkrywanie zupełnie nowych miejsc i odwiedzanie tych ulubionych. Nasz kraj ma zaś to do siebie, że w którąkolwiek stronę się udamy, znajdziemy coś ciekawego – morze, góry, jeziora to najpopularniejsze kierunki, ale każdy region Polski ma wiele do zaoferowania. Na przykład Lubelszczyzna czy Podkarpacie. Lublin, Zamość, Rzeszów... urzekają historią i architekturą, a atrakcjami nie ustępują wakacyjnym kurortom. Z PKP Intercity dojedziecie tam, gdzie zaczyna się przygoda. Możecie zabrać na pokład rower lub już na miejscu wynająć jednośląd, kajak, a nawet śródlądowy jacht, by przemierzać turystyczne szlaki. Prześiądźcie się na wąskotorową kolejkę, spędźcie niezapomniane chwile na muzycznym lub filmowym festiwalu, a jeśli chcecie zwiedzić także inne kraje, zabierzemy Was do europejskich stolic, np. do Berlina i Wiednia. Jestem przekonany, że po lekturze naszego magazynu utwierdzą się Państwo w przekonaniu, że po niezwykle wrażenia i piękne wspomnienia nie trzeba jechać na drugi koniec świata. Kolej natomiast jest idealnym środkiem lokomocji na letnie eskapady – podróżowanie nią pozwala dobrze spożytkować czas i zaoszczędzić pieniądze, a przy tym jest wyrazem szacunku dla środowiska naturalnego. Zachęcam Państwa do sprawdzenia tego, najlepiej z rodziną i przyjaciółmi, nie tylko w drodze na wakacyjny wypoczynek.

Marek Chraniuk
Prezes PKP Intercity SA

PKP INTERCITY

Magazyn pokładowy PKP Intercity

Wydawca, realizacja: Time4 sp. z o.o., ul. Browarowa 21, 43-100 Tychy, time4.pl

Redaktor naczelny: Iwona Wójcik

Koordinacja projektu: Andrzej Skwarek, Adriana Łączyńska (PKP Intercity)

Zespół redakcyjny: Daria Weps, Agnieszka Gołąbek, Marta Zdunek, Aleksandra Cebula, Leszek Mielczarek, Kuba Kozal, Anna Chmiel

Projekt graficzny i skład: Katarzyna Szawińska

Kontakt: wpodroz@time4.pl

Spis treści

Na swoim miejscu

Iść, ciągle iść

6



Pod żaglami

38 Ruszamy w rejs!

Po torach

44 Wąskim szlakiem

Przystanek kultura

48 Kierunek: nowości

50 Wakacje z kulturą

56 Do zobaczenia w Europie

Strefa PKP

60 Dynamiczna PROMOCJA

Ekwipunek

62 Towarzysze wakacji



Krok po kroku

12 Perły renesansu

18 Rzucić wszystko i pojechać...

20 Strach ma wielkie oczy

22 Pienińskie kadry

Na dwóch kółkach

24 Ku miastu!

26 Czas w las

28 Im wyżej, tym ciekawiej

30 Zbiornik pomysłów

Wiosta w dłoń

32 Z prądem i pod prąd



Fot. Narodowe Archiwum Cyfrowe.

Strefa PKP

69 Co nowego w aplikacji?

70 Masz pomysł? Działamy!

71 Flirt w Darcie? Nie w Strefie Ciszy

Figle-migle

72 Po przygody

Strefa PKP

74 Podróże bez limitu?

Fot. Hasające Zające.

Iść, ciągle iść

Kiedy podróżowali we dwoje, najpiękniejsze było to, że o tym, co będą robić jutro, decydowali wieczorem. Dziś każdą wędrowkę próbują zamienić w zabawę, by w przyszłości wyprawy stały się pasją również dla ich syna. O tym, że z dziećmi można się wybrać w góry, o odkrywaniu Polski na nowo i frajdzie z prowadzenia bloga rozmawiamy z Justyną i Krystianem Zajęcami, autorami bloga „Hasające Zajęce”.

Rozmawiały: Iwona Wójcik, Daria Weps

Co sprawiło, że potknęliście bakcyla podróżowania?

Justyna: To rodzice zaszczepili w nas ciekawość świata i wrażliwość na piękno i naturę. Od zawsze sięgaliśmy też po książki i czasopisma podróżnicze. Dla mnie największą inspiracją był magazyn „Poznaj Świat” oraz lektura „Prowadził nas los” – o ludziach, którzy stopem przejechali świat dookoła. Też bym tak chciała!

Krystian: Tak, odkąd pamiętam, zawsze dużo czytałem. Zaczynałem od Juliusza Verne’a. Napisane przez niego historie nakręcały moje wyobrażenie o świecie i wzbudzały chęć podróżowania.

Dokąd odbyliście waszą pierwszą wspólną wyprawę?

Krystian: Pierwszy wyjazd zaliczyliśmy do Armenii w 2010 r. Wtedy jeszcze nie było tanich lotów, kupiliśmy więc bilet, ale tylko w jedną stronę, a wracaliśmy stopem przez Turcję, włócząc się po górach i śpiąc u przypadkowo spotkanych osób.

Justyna: I tak włóczyliśmy się razem od 13 lat. Po drodze było wiele kryzysowych sytuacji, ale one pokazały nam, że zawsze możemy na siebie liczyć.

Krystian: A poznaliśmy się w studenckim klubie turystycznym Hawiarska Koliba w Krakowie, zrzeszającym osoby, które kochają góry i które ciągnie do świata. To był przy okazji klub matrymonialny. (śmiech)



Podróże zagraniczne z dziećmi są możliwe, my jednak wybraliśmy lokalne podwórko. Staramy się, by Radka nie znudzić ideą podróżowania, ale stopniowo do tego zachęcać.

Zdjęcie, fragment książki, filmu – co sprawia, że podążacie do danego miejsca?

Krystian: Wcześniej inspirowały nas oglądane w klubie slajdowiska i książki, dziś są to np. fotografie znalezione w sieci. Jedno jest niezmiennie – góry! Zawsze były dla nas najsilniejszym magnesem. No i tanie bilety lotnicze. Jeśli tylko udało się trafić na promocję, kupowaliśmy bilety, a dopiero potem zastanawialiśmy się, co warto zobaczyć w danym miejscu i, ewentualnie, dokąd można się przesiąść.

Justyna: Większość naszych wyjazdów, zarówno tych dalszych, jak i bliższych, to była po prostu wyprawa w góry i przy okazji zwiedzanie. Tak było np. wtedy, kiedy udało się nam znaleźć bilety w okazyjnych cenach do Astany w Kazachstanie. Kiedy zobaczyliśmy, jakie tam są góry, długo się nie zastanawialiśmy.

Kiedy już wiecie, dokąd się udacie, szukacie o tym miejscu jak najwięcej informacji czy idziecie, a raczej jedziecie, na żywioł? Jak wyglądają wasze przygotowania do wyjazdu?

Justyna: Zazwyczaj mamy zarezerwowany jeden nocleg, pierwszy po przyjeździe, czasem wyszukujemy miejsca, gdzie można zjeść, ale zawsze sprawdzamy, czy są tam jakieś góry, żeby móc wybrać się na szlak. Jeśli z komunikacją publiczną jest problem, wynajmujemy samochód. Raz mieliśmy dokładny plan, ale stwierdziliśmy, że to nie dla nas.



WŁÓCZYMY SIĘ RAZEM OD 13 LAT, PO DRODZE BYŁO WIELE KRYZYSOWYCH SYTUACJI, ALE ONE POKAZAŁY NAM, ŻE ZAWSZE MOŻEMY NA SIEBIE LICZYĆ.

Krystian: Oczywiście, przygotowujemy się do wyjazdów, zwłaszcza tych zagranicznych, kiedy są istotne takie kwestie jak szczepienia, pozwolenia czy terminy. Mammy żelazne punkty, które chcemy zobaczyć, natomiast to, co się wydarzy pomiędzy, to już przypadek. Taką spontaniczną wyprawą był wyjazd do Iranu – wiedzieliśmy tylko, że lądujemy w Teheranie, i przeczytaliśmy „Szachinszacha” Ryszarda Kapuścińskiego. Tak naprawdę prowadzili nas lokalni mieszkańcy, którzy mówili, co warto zobaczyć – Isfahan, Jazd czy Bandar-e Abbas w Zatoce Perskiej. O tym, co będziemy robić jutro, decydowaliśmy wieczorem. Dziś nasze podróżowanie wygląda nieco inaczej. Zagraniczne wyprawy zostawiliśmy na później i na nowo odkrywamy Polskę. Ale nawet lokalnie sprawdzamy miejsca, które chcielibyśmy zwiedzić, i zaznaczamy je sobie na mapie.

Czy motywacją do powrotu do podróżowania po Polsce było to, że zostaliście rodzicami i podróże zagraniczne stały się trudniejsze?



Wejście do skalnego miasteczka w Adrspachu w Czechach.

Krystian: Obawiam się, że dla Radka dalsza podróż nie byłaby atrakcyjna, wręcz męcząca, my z kolei byśmy się denerwowali, bo poleciliśmy na drugi koniec świata, mamy mało czasu, a on woli spędzać go na placu zabaw.

Justyna: Podróże zagraniczne z dziećmi są możliwe, my jednak wybraliśmy lokalne podróżowanie.

Krystian: U nas się to po prostu sprawdza. Wróciliśmy na nasze podwórko i odkrywamy je na nowo. Zwłaszcza Dolny Śląsk, który nas szalenie pochłonął i za każdym razem znajdujemy w tym regionie coś nowego. Czasem wyruszamy trochę dalej, do Czech czy na Słowację. Staramy się, żeby Radka nie znudziła idea podróżowania, zwiedzania, a raczej stopniowo go do tego zachęcać. Inaczej za parę lat może nam powiedzieć „nie!”.

A to problem, z którym mierzy się wielu rodziców – jak zachęcić dzieci do chodzenia po górach?

Krystian: W przypadku młodszych dzieci na pewno dużym ułatwieniem jest nosidło. Warto również wybrać trasę, która nie jest długa, ale pozwala wejść na jakiś punkt widokowy, zachwycić się piękną panoramą, odpocząć w schronisku.

Bo w wędrowaniu z dziećmi chodzi o to, żeby nie koncentrowały się na samym chodzeniu, ale na tym, co wokół.

Krystian: Dla Radka również ważne jest to, że kiedy jest w schronisku, może pójść sam do okienka i zamówić

to, na co ma ochotę. Podczas wyprawy pozwalamy mu na trochę więcej, bo gdy robi coś samodzielnie, czuje się bardziej zmotywowany. Kiedy pierwszy raz mieliśmy jechać pod namiot, najpierw rozłożyliśmy go w domu. Dużo opowiadaliśmy Radkowi o tym, co się wydarzy, co jest ważne w trakcie takiego noclegu i co jest w tym najfajniejsze. Budowaliśmy historię, dzięki czemu łatwiej było mu się z tym zmierzyć.

Justyna: Nawet sam chciał rozkładać ten namiot w domu, co z dwulatkiem jest nie lada wyzwaniem. Ale zależało nam, by była to dla niego zabawa, dzięki której pokocha takie wyjazdy. I udało się! Mammy również swoje tradycje podróżnicze. Zbieramy pieczątki, medaliki, patyki, kamienie, szukamy słupków granicznych. Chodzi o to, aby wędrówkę zamienić w zabawę. Nasza pasja, jego zabawa, która, mamy nadzieję, również przerodzi się w miłość do podróżowania.

A właściwie dlaczego góry są numerem jeden waszych wypraw?

Krystian: Myślę, że motywuje nas codzienność. W górach znajduję spokój i ciszę po zabieganym dniu czy tygodniu. Po każdej takiej wyprawie wracam jako lepszy człowiek, spokojny, wyciszony, wybiegany. (śmiech) I góry są po prostu piękne.

Justyna: Oboje pracujemy na etacie, prowadzimy blog, mamy masę codziennych obowiązków, które nas pochłaniają, a w górach mimo zmęczenia fizycznego głowa odpoczywa.

Choć Polska to nie tylko góry i morze...

Krystian: Tak się złożyło, że w trakcie pandemii wyjechaliśmy do moich teściów do Białegostoku. Mieliśmy tam być dwa tygodnie, zostaliśmy na półtora roku. Wtedy pokochaliśmy Podlasie. Zauroczyła nas kultura, kuchnia i mimo że jest bardziej płasko, a my kochamy góry – spokój. Zachwyciło nas również Roztocze, miasta na wschodzie, jak Lublin czy Sandomierz. A jeśli ktoś lubi jaskinie, zamki, pałace i miejsca z historią, koniecznie powinien wybrać się na Dolny Śląsk.

Justyna: Mój tata pochodzi z Podkarpacia i pamiętam, że jako dziecko co roku jeździłam z rodzicami z Białegostoku w góry. Wtedy nie było dróg ekspresowych czy autostrad. Pakowaliśmy się do malucha, a przejazd 400 km zajmował cały dzień i zawsze po drodze coś oglądaliśmy – a to pałac, a to samotny kamień w lesie. Wyszukiwaliśmy te atrakcje na mapie. W Polsce naprawdę jest co robić. Nie wspomnieliśmy jeszcze o Jurze Krakowsko-Częstochowskiej z pięknymi zamkami, o malowniczych Borach Tucholskich czy naznaczonym historią Świętokrzyskiem.

Krystian: Suwalszczyzna jest genialna! Ja zwiariowałem, kiedy tam pojechaliśmy. Jest zielono, płasko, a kiedy idziesz dłużej przed siebie, horyzont zaczyna falować.

Justyna: Tak, mimo że najbardziej kochamy góry, w Polsce jest wiele cudownych miejsc poznawczych, historycznych, krajoobrazowych – naprawdę jest co robić.

A czy są miejsca, do których wracacie wielokrotnie?

Krystian: Tak. Pierwsze miejsce to Rudawy Janowickie. To niewielkie pasmo w Sudetach, kilkanaście kilometrów na wschód od Jeleniej Góry. Leżą w cieniu Gór Olbrzymich, czyli Karkonoszy. Są przepiękne i mają to, czego brak w Beskidach – ostańce granitowe. Jeden z piękniejszych widoków rozpościera się z Sokolików. Drugie to schronisko Pod Durbaszką w Małych Pieninach. To miejsce dla nas sentymtalne, ponieważ tutaj mieliśmy wesele, jest sielsko i lubimy do niego wracać.

Justyna: Tak, schronisko Pod Durbaszką to nasze miejsce, po wyjściu z niego po 20 minutach staje się na Wysokim Wierchu z pięknym widokiem na Tatry, zachód i wschód słońca.

Jesteście w stanie w ogóle usiedzieć w miejscu?

Krystian: Tydzień i nie więcej! Choć teraz, kiedy Radek chodzi do przedszkola, nie zawsze się to udaje, ale wcześniej w każdy piątek po pracy pakowaliśmy się i wyjeżdżaliśmy, czasem bez żadnego planu. Ale nawet jeśli nie wyjeżdżamy, staramy się spędzać weekendy aktywnie

i organizować wycieczki na pobliską Jurę Krakowsko-Częstochowską.

Nie kusi was czasem taki pomysł, żeby zacząć prowadzić bardziej podróżniczy tryb życia? Rzucić wszystko, kupić przyczepę i pojechać w jakąś dłuższą podróż?

Justyna: Ale ja lubię moją pracę!

Krystian: Pewnie, że kusi, ale niestety mamy zobowiązania, pracę, kredyt. Taki tryb życia jest fajny, kiedy jest się we dwoje.

Justyna: Przede wszystkim gdybyśmy byli w ciągłej podróży, Radek straciłby kontakt z rówieśnikami, a ciągnie go do dzieci.

Krystian: Koledzy są dla niego bardzo ważni, buduje w ten sposób swój świat i byłoby grzechem pozbawianie go takiej możliwości. Dzieci lubią to, że pewne rzeczy są niezmiennie.

A jeżeli faktycznie macie weekend bez wyjazdu, jakie inne aktywności sprawiają wam frajdę?

Justyna: Wtedy siadamy na rower.

A książki? Przecież od nich zaczęła się wasza miłość do podróżowania.

Justyna: Ja lubię czytać reportaże, zwłaszcza te o północnej Rosji. Choć moją ulubioną książką jest saga o wiedźminie, jestem wręcz jej fanatyczką. To bardzo specyficzny typ literatury, który albo się kocha, albo nienawidzi.

Krystian: Tak, reportaże to świetna sprawa, ale czasem też sięgam po fantastykę i science fiction, np. teraz czytam „Hyperion” Dana Simmonsa.

Gdzie hasają Zające?

Tego możecie się dowiedzieć z bloga hasajacezajace.com oraz z książki „Hasające Zające w górach. 50 wycieczek dla małych i dużych”. W 2021 r. blog zdobył pierwsze miejsce w IV Turystycznych Mistrzostwach Blogerów organizowanych przez Polską Organizację Turystyczną. Justynę, Krystiana i Radka najczęściej możecie spotkać w górach, zwłaszcza w Rudawach Janowickich, Tatrach i Pieninach. Tu znajdują spokój, ciszę, realizują swoją największą pasję – podróżowanie – i zarażają nią innych.

Co jeszcze jest dla was inspiracją? Może śledzicie blogi podróżnicze?

Krystian: Ja raczej szukam jej w książkach. One od zawsze nam towarzyszyły. Kiedyś sporo chodziliśmy po Tatrach i zaczytywaliśmy się w blogu „Wieczna Tułaczka”. Jak to jest napisane! Świetny język, masa opisów tras, panoram, a to wszystko tworzy bardzo przystępne źródło informacji. Istotne jest również to, że wywodzimy się ze środowiska podróżniczego i klubu turystycznego, który istnieje od 60 lat. Spotykają się w nim ludzie, którzy byli w różnych zakątkach świata, a wymiana informacji zachęca, by pojechać do danego miejsca.

Justyna: Mam kilka blogów i profili podróżniczych, które śledzę. Jednym z nich jest „Zaczynając od marzeń”, który prowadzi nasza znajoma Teresa Tokarz. Jak sama nazwa wskazuje, spełnia swoje marzenia, podróżując – tak jak my. Przez pół roku była np. w Ameryce Południowej, lubi chodzić po górach z namiotem, poznawać różne kultury i spotykać się z ludźmi. Bliska jest mi również Magda Delkowska, która prowadzi blog „W 10 inspiracji dookoła świata”. To jest góralka z Kościeliska, która pisze niesamowicie ciekawym językiem. Gdyby ona pisała ustawy, każdy by je czytał. (śmiech) Lubię również podglądać blogi ludzi, którzy jeżdżą w rejon północne. Taką osobą jest np. Mikołaj Sondej, który specjalizuje się w samotnych, długich wyprawach.



To przewodnik, dzięki któremu pokochacie polskie góry.



PO NARODZINACH RADKA NA NOWO ODKRYWAMY POLSKĘ. ZWŁASZCZA DOLNY ŚLĄSK. ZA KAŻDYM RAZEM ZNAJDUJEMY W TYM REGIONIE COŚ NOWEGO.

A jak wyglądały wasze początki z prowadzeniem bloga? Nie mieliście doświadczenia w tym zakresie. Obawialiście się, że nie będziecie potrafili pisać tak, aby inni chcieli was czytać?

Krystian: Ukończyłem kierunek matematyczno-fizyczny, a z językiem polskim zawsze miałem problemy. Na myśl o wypracowaniu dostawałem białej gorączki. Ale zaczęliśmy pisać, mając nadzieję, że nasi odbiorcy znajdą na naszym blogu to, czego szukają. Docenią wartość merytoryczną, wskazówki, dokąd warto pójść, i tym się on obroni. A myśl o tym, że warto pisać, pojawiła się podczas przygotowań do wyjazdu do Kirgistanu. Wtedy nie mogliśmy na temat tego kraju znaleźć żadnych informacji, szukaliśmy ich na forach, wszędzie. Ten proces był czasochłonny. Dlatego postanowiliśmy, że będziemy zbierać informacje pomocne dla innych.

Justyna: Teksty najczęściej pisze Krystian, ale staramy się, by były jak najlepsze, żeby chcieli się je czytać. Przed publikacją czytamy je ja albo moja siostra.

Czyli jednak w sferze blogowej warstwa informacyjna jest ważniejsza niż sam język, prawda?

Krystian: Tak, ale też przez te kilka lat pisania bloga się wyrobiliśmy. Czasem wracam do swoich pierwszych tekstów i chce mi się płakać. Takie były toporne. Wszystkie bym poprawił!

Praca, dziecko, pisanie bloga. Jak udaje wam się to pogodzić?

Krystian: Wiele zmieniła pandemia. Przeprowadziliśmy się wtedy do rodziców do Białegostoku i oni bardzo nam pomogli w opiece nad Radkiem, dzięki czemu mogłem więcej czasu poświęcić na blog. Coraz więcej osób na niego zaglądało, zostawiało komentarze, staliśmy się bardziej rozpoznawalni. Później pisaliśmy też książkę, która bardzo nas pochłonięła. My lubimy to, co robimy! Są osoby, które wieczorami oglądają seriale, gotują, my piszemy blog. Ale to nie jest też tak, że musimy to robić codziennie, raczej dzieje się to przy okazji, w wolnej chwili.

A który z waszych wpisów na blogu był najbardziej popularny, najczęściej komentowany?

Justyna: Wpis o Adrspachu, skalnym mieście w Czechach. To miejsce jak z bajki i na wyciągnięcie ręki.



Rudawy Janowickie w Sudetach.

Media społecznościowe zrewolucjonizowały naszą codzienność. Jak one, waszym zdaniem, zmieniły przestrzeń blogową? Czy to nie jest tak, że teraz więcej pracy i czasu wymaga rozwijanie profilu na Facebooku i Instagramie? Czy jednak wciąż ten ciężar leży na blogu i to tam odbywa się największy ruch?

Krystian: My się podzieliśmy obowiązkami, ja piszę i zajmuję się aspektami technicznymi na blogu, Justyna opiekuje się Instagramem.

Justyna: Tak, i może Instagram jest mniej czasochłonny, ale ważny, bo ludzie szukają tu informacji. Tutaj też tworzą się relacje z czytelnikami.

Krystian: My na początku nie dostrzegaliśmy siły social mediów, ale dwa lata temu startowaliśmy w IV Turystycznych Mistrzostwach Blogerów organizowanych przez Polską Organizację Turystyczną. Jednym z kryteriów było głosowanie internautów i wynik przeszedł nasze najśmielsze oczekiwania.

Justyna: Tak, dostaliśmy ogromne wsparcie ze strony naszej społeczności, którą staraliśmy się budować. Wysłałem z założenia, że nasi obserwujący są naszymi przyjaciółmi, z którymi dzielimy się pomysłami na wycieczki. Okazało się, że oni odwdzięczyli się za to podczas głosowania.

Co wobec tego jest większym wyróżnieniem – pierwsze miejsce w rankingu czy komentarze

typu „jesteście super”, „każdą podróż planuję, wchodząc na wasz blog”?

Krystian: Te mistrzostwa były dla nas bardzo ważne i pokazały po pierwsze, że mamy wsparcie, po drugie, że to, co robimy, jest dla innych ważne. Czasem ktoś rozpoznaje nas na szlaku, dziękuje. Dzięki temu wiemy, że to ma sens i że idziemy w dobrą stronę. Kiedy byliśmy młodszy, też szukaliśmy informacji. Nie wiedzieliśmy, gdzie je znaleźć, i nasz blog jest skierowany głównie do osób, które zaczynają swoje podróże.

Jest blog, powstała książka. Zdradzicie plany na najbliższe miesiące?

Krystian: Tak, Justyna otrzymała kontrakt i w lipcu wyjeżdżamy na ponad rok do Norwegii.

Justyna: Dla mnie to duża szansa na rozwój i przygoda, bo my kochamy Norwegię.

Krystian: Jedziemy do Stavanger, to miasteczko u samej bramy fiordów. Lepiej być nie mogło.

Trzymamy kciuki i będziemy czekać na relacje na blogu.

Justyna: Dziękujemy. To dla nas wyzwanie, bo nie zdążyliśmy się wprowadzić na dobre do mieszkania w Krakowie, ale próbujemy! Idziemy dalej!

Dziękujemy za rozmowę.

Perty renesansu

Jeśli chcecie zobaczyć miasta i miasteczka, w których przenikają się różne style architektoniczne, od średniowiecza, przez odrodzenie, po barok, odkryć tajemnice miejskich podziemi, zatracić się w malowniczych uliczkach i poznać zakłętę w murach zamków, ratuszów i kościołów historie – wybierzcie Lubelszczyznę. To będące niegdyś kulturowym tygłem i pamiętające czasy pierwszych królów miejsce, do którego będziecie chcieli wracać.

autorka: **Daria Weps**

To miasto skradnie serce każdemu. I temu, kto planuje skorzystać z uroków wielkomiejskiego życia w pubach i knajpkach, i temu, kto szuka śladów przeszłości lub wytchnienia podczas niespiesznego spaceru z rodziną.

Stolica wschodniej Polski – Lublin lubią starsi...

Punktem centralnym miasta jest rynek, który został wytyczony po nadaniu praw miejskich przez Władysława Łokietka w 1317 r., i do dziś zachował się jego pierwotny układ architektoniczny. Pożar w 1575 r. zniszczył drewniane zabudowania. W ich miejscu powstały murowane kamienice, które kilka wieków później trzeba było odbudować po II wojnie światowej. Dzięki pomocy architektów udało się odtworzyć ich dawny wygląd, a na fasadach pojawiły się pierwsze zdobienia w technice sgraffito. Zobaczycie je m.in. na kamienicy Klonowica pod adresem Rynek 2. Na jej ścianach znajdują się również medaliony osób związanych z Lublinem, m.in. Jana Kochanowskiego, Sebastiana Klonowica czy Wincentego Pola. W samym

centrum rynku stoi Stary Ratusz z XIV w. – była siedziba Trybunału Koronnego.

Najpiękniejszy widok na miasto rozpościera się z barokowej Bramy Krakowskiej, w której mieści się Muzeum Historii Miasta Lublina od VI w. do II wojny światowej, oraz z Wieży Trynitarzkiej – pełniącej kiedyś funkcję dzwonnicy, dziś będącej siedzibą Muzeum Archidiecezjalnego z bogatą ekspozycją obrazów, ikon i sarkofagów. Spośród miejsc sakralnych uwagę przykuwa archikatedra. Ten powstały na przełomie XVI i XVII w. kościół, na którym swoje piętno odcisnęły pożar i wojenne bombardowania, stanowi dziś jedną z najpiękniej zdobionych budowli kościelnych na Lubelszczyźnie z polichromiami iluzjonistycznymi Józefa Meyera, XIV-wieczną chrzcielnicą oraz zakrystią akustyczną. Równie burzliwa jest historia lubelskiego zamku na wzgórzu. Bywali na nim polscy królowie, został zniszczony podczas pożaru oraz potopu szwedzkiego, przez ponad 100 lat znajdowało się tutaj więzienie, aż w 1957 r. stał się siedzibą Muzeum Narodowego. Można tu podziwiać bogaty zbiór obrazów

z XIX i XX w., w tym dzieło Jana Matejki „Unia lubelska”, ekspozycje ceramiczną oraz numizmatyczną. Koniecznie też odwiedźcie Kaplicę Trójcy Świętej z unikatowymi na skalę europejską malowidłami bizantyjsko-ruskimi, które powstały w 1418 r. na zlecenie Władysława Jagiełły.

A to ciekawe...

- W symbolu miasta miała się pojawić koza, która, jak mówi legenda, wykarmiła swoim mlekiem dzieci osierocone przez tutejszych mieszkańców, z których wielu poległo w bitwie. Rysownik jednak się pomylił i tak w herbie miasta pojawił się koziół.
- Przy ul. Podwale znajduje się Latarnia Pamięci. Została zapalona w 2004 r. podczas misterium „Poemat o Miejscu”. Ta jedna z ostatnich przedwojennych latarni nigdy nie gaśnie, upamiętniając istniejącą tutaj przed wojną dzielnicę żydowską.
- Po prawej stronie pl. Rybnego znajdują się schody w kierunku ul. Kowalskiej. To miejsce zostało nazwane Zaułkiem Hartwigów na cześć jednej z najznamienitszych w historii miasta rodzin. Na schodach, uwiecznionych na wielu zdjęciach Edwarda Hartwiga, znajdują się fragmenty wierszy Julii Hartwig, a wzdłuż schodów organizowane są wystawy fotograficzne.
- W nocy z 6 na 7 listopada 1918 r. w Lublinie został utworzony pierwszy polski rząd z Ignacym Daszyńskim na czele i miasto na kilka dni stało się stolicą Polski.

Fot. Adobe Stock.

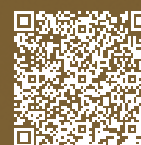
To również warto zobaczyć!

Lubelska Trasa Podziemna | Krakowskie Przedmieście | Plac po Farze | kamienica zdobiona kotami, ul. Grodzka 17 | wieża zamkowa Donżon | Browar Perła | Centrum Spotkania Kultur | Muzeum Wsi | kamień nieszczęścia pod Wieżą Trynitarzką*

...i młodszy

I nie tylko oni pokochają Lublin za Dom Słów (ul. Żmigród 1) ze ścianami pełnymi rysunków z bajek, Słoneczny Wroćków (ul. Osmolicka) z basenami, zjeżdżalnią i wodnym placem zabaw oraz za Regionalne Muzeum Cebularza (ul. Szewska 4). Można tu własnoręcznie przyrządzić ten regionalny przysmak, a przy okazji poznać jego historię i posłuchać miejscowych legend. Dla złapania oddechu po miejskiej wędrówce warto wybrać się na pl. Litewski zatopiony w zieleni, z ławkami oraz multimedialną fontanną, do najstarszego w mieście Ogrodu Saskiego w stylu angielskim przy Al. Racławickich oraz Ogrodu Botanicznego UMCS z urokliwymi alejkami.

*** Więcej na temat zabytków Lublina: teatrnn.pl**



Bo w Lublinie jest wszystko!
Kliknij w kod lub go zeskanuj
i posłuchaj o ulubionym
mieście Władysława Jagiełły.

Padwa północy, miasto arkad

Tak często określa się Zamość – oddalony 80 km od Lublina, ale w odróżnieniu od niego, trawionego pożarami, bombardowanego w czasie II wojny światowej, ocalały niemalże w stanie nienaruszonym od czasów powstania. Miasta nie zdobyli ani Szwedzi, ani kozacy Chmielnickiego, uległo jedynie wojskom księcia Józefa Poniatowskiego w 1809 r., a cztery lata później Rosjanom. Miejsce utworzenia Zamościa nie było przypadkowe. Lokalizację w rozwidleniu rzek, z których spiętrzenia powstał zalew chroniący miasto od południowego zachodu, oraz na skrzyżowaniu dwóch najważniejszych szlaków handlowych wybrał kanclerz i hetman wielki koronny Jan Zamoyski. Miasto powstało w latach 1579-1618 według projektu włoskiego architekta Bernarda Morando.

Idealna twierdza

Taki miał być i jest Zamość. Zgodnie z oczekiwaniami fundatora i projektanta miasta: piękny i funkcjonalny. Chirurgiczną precyzję w planie urbanistycznym renesansowego miasta widać na każdym kroku. Aby się o tym przekonać, warto rozpocząć wędrówkę po mieście od Rynku Wielkiego. To kwadratowy plac, a dzięki nietypowo umiejscowionemu z boku ratuszowi jest niezwykle przestronny. Budynek ratusza, pochodzący z XVII w., wyróżniają szerokie, dwuskrzydłowe schody oraz licząca 52 m wieża zegarowa. Uroku temu miejscu dodają kolorowe, zdobione arkadami i attykami kamienice, a dopełnieniem są dwa dodatkowe rynki: Wodny i Solny, które razem z głównym placem tworzą istotną oś kompozycyjną miasta. Idąc w kierunku ul. Kolegiackiej, znajdziecie katedrę pw. Zmartwychwstania Pańskiego, która odegrała znaczącą rolę w ukształtowaniu specyficznego

A to ciekawe...

- W 1992 r. zamojskie Stare Miasto zostało wpisane na listę światowego dziedzictwa UNESCO.
- Jedną z anegdot mówi, że podczas potopu szwedzkiego Karol X Gustaw zaproponował, aby przed odstąpieniem od oblężenia zorganizować w mieście ucztę. Mieszkańcy Zamościa wyczuli jednak podstęp i stoły z jedzeniem wystawili za murami, ale bez ław, aby wojska nieprzyjacielskie nie rozsiadły się podczas poczęstunku. I stąd prawdopodobnie wziął się zwrot „szwedzki stół”.
- W Zamościu znajduje się najdłuższy, bo od 1616 r., działająca apteka.
- W 1994 r. miasto trafiło do Księgi rekordów Guinnessa, powstał tutaj bowiem największy obraz na świecie – o powierzchni 17 830 m kw.
- Grany z wieży ratusza hejnał rozlega się tylko na trzy strony i prawdopodobnie w tym zwyczaju przetrwała niechęć Jana Zamoyskiego do Krakowa i rezydującego tam króla Zygmunta III Wazy. A może trębacz gra w kierunku trzech bram miasta?

typu architektury, zwanego renesansem lubelskim. To wspaniała XVII-wieczna świątynia o smukłych proporcjach, z kolebkowym sklepieniem z lunetami i ze sztukateriami oraz z dziewięcioma kaplicami. W posadzce jednej z nich znajduje się płyta epitafijna

Podróż do wnętrza Ziemi

Jedną z najciekawszych atrakcji we wschodnich miastach są podziemne trasy turystyczne. Tworzyli je właściciele kamienic już od XIV w., drążąc pomieszczenia w głąb ziemi. W powstających piwnicach przechowywano towary oraz żywność. Znajdziecie je w miastach, przez które wieki temu przechodziły najważniejsze szlaki handlowe, m.in. w Lublinie, Zamościu, Rzeszowie, Sandomierzu oraz Jarosławiu. Jednak w tych dwóch ostatnich doprowadziły niemalże do zapadnięcia się domów i ulic. Podziemia udało się uratować dzięki grupie górników z Bytomia. Dziś te podziemne muzea i piwnice są ciekawym sposobem poznawania historii miasta.

Jana Zamoyskiego, pod którą spoczywają jego prochy. Obok katedry stoi pomnik fundatora miasta oraz pałac – dziś niedostępny dla zwiedzających. Z kolei wizyta w Muzeum Fortyfikacji i Broni Arsenał stanie się niezapomnianą lekcją na temat obronności miasta, zwłaszcza

multimedialny seans w dawnej prochowni. Za jego sprawą znajdziecie się w samym centrum najważniejszych wydarzeń w historii miasta. W dawnym arsenale oraz w Pawilonie pod Kurtyną można zobaczyć bogatą ekspozycję broni, armat i maszyn wojskowych z XX w.

To również warto odwiedzić!

Bramy: Lwowska, Lubelskie (nowa i stara) oraz Szczepieńska I synagoga zamojska I kościół rzymskokatolicki pw. Zwiastowania NMP I kładki z widokiem na miasto I Muzeum Martyrologii Zamojszczyzny Rotunda I zoo miejskie I trasa w podziemiach oficyn ratusza I park miejski



Zamość w jeden dzień – kliknij w kod lub go zeskanuj i posłuchaj.

Rynek Wielki w Zamościu to jeden z najpiękniejszych XVI-wiecznych placów w Europie, z ratuszem umiejscowionym wśród kamienic, a nie centralnie.

Fot. Adobe Stock.

Pełta Podkarpacia

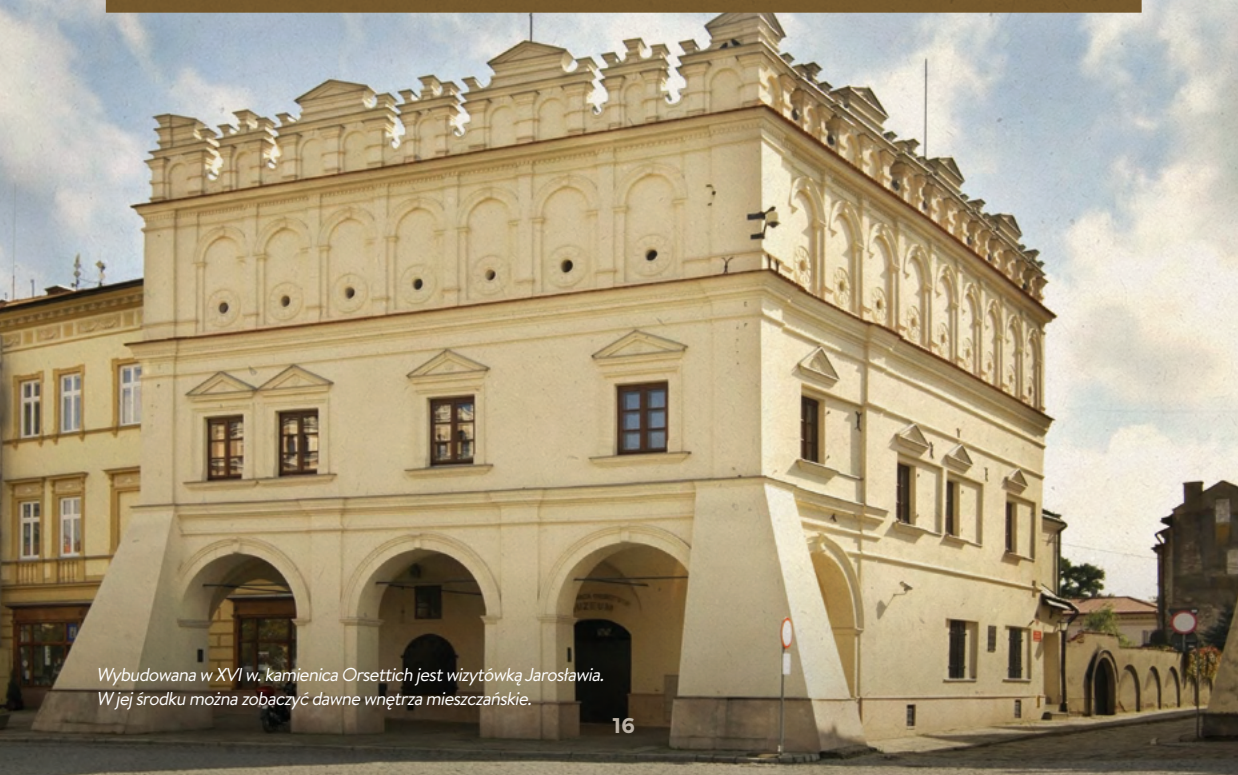
Tak nazywany jest Jarosław**, oddalony od Zamościa o 120 km w kierunku południowym, miasto pełne renesansowych śladów, nieco zapomniane i nieodkryte. Zdaniem niektórych historyków jego założycielem był książę kijowski Jarosław Mądry. Jako miasto szlacheckie funkcjonowało od 1375 r., a największe zyski przynosił mieszkańcom handel na szlaku solno-bursztynowym oraz podczas corocznych jarmarków. Cząsy świetności miasta widać w tutejszych kamienicach, które służyły „ku ozdobie miastu i pożytkowi”. Jedną z najpiękniejszych jest XVI-wieczna kamienica Orsettich, należąca do zamożnej rodziny włoskiego bankiera i kupca Wilhelma Orsettiego. Od 1945 r. znajduje się tutaj siedziba Muzeum w Jarosławiu, a w nim m.in. zaaranżowane wnętrza mieszkalne, miecze i okowy katowskie, Wielka Izba z pięknymi, renesansowymi meblami, jadalnia oraz salonik biedermeierowski. Ciekawie rysuje się również ratusz, o którym pierwsza wzmianka

pochodzi z końca XV w. Po wielu modyfikacjach w XIX w. uzyskał neorenesansowy wygląd, a na jego wieży znajduje się zegar z 1896 r. wykonany w wiedeńskiej pracowni Richarda Liebinga. Nieopodal ratusza w 1967 r. podczas prac związanych z przebudową nawierzchni rynku odkryto zbiorowisko ludzkich czaszek. Prawdopodobnie wrzucano tutaj niegdyś szczątki skazańców. W mieście znajduje się również cmentarz zwany potocznie Starym. Ta założona w 1784 r. nekropolia jest jednym z najstarszych zamiejskich cmentarzy w Europie i można tutaj zaobserwować niemal wszystkie style i gatunki sztuki nagrobnej z 200 lat. Duże wrażenie robi również czarna kaplica, powstała na skutek pożaru klasztoru Sióstr Benedyktyn w 1944 r. Konstrukcja nośna nie została naruszona, cegły jednak uległy częściowemu stopieniowi i nabrały czarnej barwy. Po wojnie pomieszczenie odrestaurowano, pozostawiając czarny, nadtopiony sufit.

**** Więcej na: turystyka.jaroslaw.pl/miejsca**



Kliknij w kod lub go zeskanuj i posłuchaj o najważniejszych wydarzeniach, najskrytszych tajemnicach i największych jarmarkach Jarosławia.



Wybudowana w XVI w. kamienica Orsettich jest wizytówką Jarosławia. W jej środku można zobaczyć dawne wnętrza mieszczańskie.



Drewniana fortyfikacja grodu została zastąpiona murem umocnieniami w czasach Kazimierza Wielkiego, stąd nazwa – Zamek Kazimierzowski. Choć według źródeł historycznych pierwsza warownia w tym miejscu powstała u zarania państwa polskiego.

Mały Wiedeń, mały Kraków...

...jeden z najstarszych ośrodków w południowo-wschodniej Polsce, pierwsza wzmianka o nim pochodzi z 981 r., a od czasów średniowiecza do połowy XVII w. cieszył się mianem jednego z najbogatszych i najważniejszych miast w kraju – Przemyśl. Tutejszy rynek to skwer z alejkami i ławkami, na których można odpocząć w cieniu drzew, a Stare Miasto to idealny początek spaceru do przeszłości. Warto zajrzeć do barokowo-klasycystycznego kościoła Franciszkanów z pięknymi rzeźbami i freskami, barokowego kościoła Reformatorów, XVII-wiecznej archikatedry greckokatolickiej z zabytkowym ikonostasem pochodzącym z cerkwi w Lubaczowie oraz liczącej ponad 1000 lat archikatedry rzymskokatolickiej.

Nad miastem góruje zamek Kazimierza Wielkiego, w nim: lapidarium, sala króla Kazimierza Wielkiego, lochy, sala tortur, a z baszt rozpościera się piękny widok na Przemyśl. Podobnie jak z Kopca Tatarskiego. Według niektórych historyków to kurhan księcia Przemysława, inni uważają, że mogiła poległego w walce chana tatarskiego. W czasach zaborów zbudowano tutaj obiekty należące do Twierdzy Przemyśl. Do dziś zachowały się fragmenty fos, wałów ziemnych i schronów. W miasteczku znajduje się również wiele muzeów, w tym jedyne w kraju Muzeum Dzwonów i Fajek. Tradycje fajczarskie sięgają lat 70. XIX w., a pracownia ludwisarzy Felczyńskich słynie na cały świat. Znajduje się tutaj również jeden z najpiękniejszych dworców kolejowych w Polsce. Dlatego przemysłcie to, wsiadajcie w pociąg i ruszajcie, by odkryć skarby wschodniej Polski.



Kliknij w kod lub go zeskanuj i dowiedz się, jak powstawała twierdza Przemyśl.

Co jeszcze warto zobaczyć?

Muzeum Twierdzy Przemyśl | Muzeum Historii Miasta Przemyśla | Muzeum Narodowe Ziemi Przemyskiej | Muzeum Archidiecezjalne | Podziemia Przemyskie | fort w Twierdzy Przemyśl – Salis Soglio | Wieża Zegarowa

Więcej na: visit.przemysl.pl

Rzym Północy...

...choć dziś bardziej znany jako miasto „Ojca Mateusza”. Sandomierz to jedno z najstarszych miast w Polsce (prawa miejskie uzyskał w 1227 r.). Jego symbolami są ratusz z czerwonej cegły oraz zabytkowe kamienice. Miłośnikom historii do gustu przypadną również: Brama Opatowska z platformą widokową, bazylika katedralna NMP z polichromią bizantyjską, zamek oraz Dom Długosza – wśród eksponatów są rękawiczki królowej Jadwigi i księgi drzew. Na dłuższy spacer warto się wybrać do Wąwozu Królowej Jadwigi, zwłaszcza kiedy uraczymy się pysznymi krówkami sandomierskimi. Fani serialu pewnie pierwsze kroki skierują do Muzeum Ojca Mateusza. A jeśli chcecie zobaczyć jeden z najpiękniejszych widoków na miasto, ruszajcie w kierunku Gór Pieprzowych.



Rzucić wszystko i pojechać...

...w Bieszczady. Tylko co tam robić? Mamy kilka pomysłów, i to takich, które niekoniecznie wiążą się z przeprowadzką.

autor: **Leszek Mielczarek**

Góry wciśnięte w południowo-wschodni skrawek kraju, między Ukrainą i Słowacją, od dekad pobudzają wyobraźnię. Olbrzymie przestrzenie, kojarzące się z surową i śnieżną zimą, puste doliny, wysmagane wiatrem połoniny, opuszczone zabudowania i odludzia stanowią wręcz gotową scenografię filmów sensacyjnych, najlepiej takich z dreszczykiem. W rzeczywistości dzisiejsze Bieszczady to nad wyraz popularny kierunek wycieczek i obfitujący w atrakcje region turystyczny. Można tam na przykład...

Przemierzać połoniny

Pochodzące z języka rusińskiego słowo oznacza miejsce „płone”, czyli puste, nieużyteczne, nienadające się do uprawy roli. W rzeczywistości połoniny są niczym innym, jak wysokogórskimi łąkami, na których kiedyś wypasano owce i bydło. Do najpopularniejszych w Bieszczadach należą połoniny Caryńska i Wetlińska. Na tę pierwszą ścieżki prowadzą dosłownie z czterech stron świata, a wędrówka, w zależności od wybranego wariantu, zajmuje 2-3 godz. Jej punktem kulminacyjnym jest Kruhly Wierch (1297 m n.p.m.), który stanowi najwyższe wzniesienie Połoniny Caryńskiej. Widoki wynagradzają wszelkie trudy wędrówki – jeśli skierować wzrok na wschód, można podziwiać stoki Tarnicy oraz otaczające ją połoniny Bukowską i Dżwiniacką (Bukowe Berdo). Gdy odwróci się głowę w drugą stronę, widać przepiękną

połąć Połoniny Wetlińskiej wraz z Chatką Puchatka – kultowym schroniskiem, oddanym ponownie do użytku po gruntownej przebudowie we wrześniu ubiegłego roku.

Zdobywać szczyty

A najlepiej najpopularniejszy i najwyższy szczyt polskiej części Bieszczad – należącą do Korony Gór Polski Tarnicę (1346 m n.p.m.). By dotrzeć do ustawionego na wierzchołku krzyża o wysokości 8,5 m, należy wystartować z Ustrzyk Górnych lub z Wołosatego. W pierwszym przypadku zdobycie szczytu pochłania nieco ponad 3 godz., w drugim – ok. 2 godz., chyba że wybór padnie na pętlę przez Halicę i Rozsypaniec, która wiąże się z ponad 5-godzinny wyzowaniem.

Patrzeć w niebo

Optymalnie nocą w Parku Gwiazdowego Nieba, czyli na obszarze objętym ochroną środowiska naturalnego – w tym przypadku nocnej ciemności – przed zanieczyszczeniem sztucznym światłem. Bieszczady to jedno z nielicznych tego rodzaju miejsc w Europie. Gołym okiem można tutaj zobaczyć ponad 7 tys. gwiazd. Dla porównania w dużym mieście zwykle nie wypatrzymy ich więcej niż 200. Astronomiczną przygodę proponujemy rozpocząć od wizyty na stronie [gwiazdniebieszczady.pl](#).

Odwiedzać leśników

Na przykład tych z Centrum Promocji Leśnictwa Lasów Państwowych w Mucznie. Znajdziemy tam pawilon wystawowy ze stałą ekspozycją fauny i flory bieszczadzkich lasów oraz położoną nieopodal zagrodę pokazową prowadzoną przez Nadleśnictwo Stuposiany. Żyje tam kilkanaście żubrów należących do odtworzonej przez leśników w latach 60. odmiany białowiesko-kaukaskiej. Co więcej, wytrwali i uważni turyści, którzy będą mieć odrobinę szczęścia, mogą natknąć się także na stado żyjące na wolności. Wiele z jego osobników wcześniej zamieszkiwało zagrodę.

Wypalać węgiel drzewny

Ze wspomnianymi już leśnikami ze Stuposian w Plenerowym Muzeum Wypału Węgla Drzewnego, przy czym wypalanie jest tutaj już tylko symboliczne. Na miejscu można zobaczyć budowę mielarza, retorty czy baraki mieszkalne używane przez palaczy, a o historii i ciekawostkach poczytać na tablicach informacyjnych dla turystów. Dawniej było to bardzo popularne zajęcie w Bieszczadach, współcześnie coraz trudniej trafić na działający wypał i umorusanych węglem ludzi. Po prostu coraz mniej się to opłaca.

Myszkować po ruinach

Opuszczonych miejsc w Bieszczadach nie brakuje. Jednym z ciekawszych jest bojkowska wieś Krywe, znajdująca się w malowniczej Dolinie Dolnego Sanu. Jeszcze w latach 40. ubiegłego wieku mieszkało w niej ponad 400 osób. Spacerując po okolicy, można się natknąć m.in. na ruiny cerkwi, dworu oraz licznych zabudowań gospodarskich.

Fot. Adobe Stock.



W PODRÓŻ

Szukać ropy

Dzisiaj może nie jest to już najlepszy pomysł, ale to właśnie w okolicy Bieszczad powstało pierwsze na świecie wielowymiarowe przedsiębiorstwo naftowe i – co więcej – znajdziecie tutaj najstarszą na świecie nadal działającą kopalnię ropy naftowej. Obecnie funkcjonuje przy niej Muzeum Przemysłu Naftowego i Gazowniczego im. Ignacego Łukasiewicza. Nie wierzycie? Zajrzyjcie na stronę [bobrka.pl](#).

Wypatrywać węży

I to nie byle jakich, bo największych występujących w Europie Środkowej. Mowa tutaj o wężu Eskulapa, którego długość ciała może przekraczać nawet 2 m, chociaż najdłuższy złowiony w polskich Bieszczadach miał „zaledwie” 1,61 m. Spokojnie, Eskulap na szczęście nie jest jadowity, żywi się głównie myszami i innymi małymi ssakami, czasami jaszczurkami, jajami i małymi ptakami. Zdobycz chwytą pyskiem, owija ciałem i dusi, a następnie połyka w całości.

Szukać inspiracji

Pomysłów mamy jeszcze mnóstwo, ale zachęcamy do poszukania własnych, bo Bieszczady naprawdę potrafią pobudzać wyobraźnię...

Bieszczadzki Park Narodowy

Został utworzony w 1973 r. Jest trzecim co do wielkości parkiem narodowym w Polsce i największym parkiem narodowym w polskich górach.

Strach ma wielkie oczy

Wyjazd w Góry Stołowe brzmi jak świetny pomysł. Uważne przestudiowanie mapy może jednak nasuwać pewne wątpliwości. Nazwy pokroju Kopa Śmierci, Skalna Czaszka czy Diabelska Kuchnia budzą odrobinę niepokoju. Czy słusznie?

autor: **Leszek Mielczarek**

Góry Stołowe, jak na góry, są młode i płaskie. Mają „zaledwie” 30 mln lat, zaś charakterystycznymi elementami krajobrazu są rozległe płaszczyzny i wznoszące się nad nimi urwistymi ścianami skalne bastiony. Do tego dochodzą liczne szczeliny, labirynty i skały o niespotykanych, często niepokojących kształtach. Rzeźba ta jest odzwierciedleniem płytowej budowy – w okresie kredy, czyli ok. 100 mln lat temu, była tutaj zatoka rozległego i płytkiego morza... czeskiego. Spływające do niej rzeki nanosiły piasek, który osadzał się na dnie i w efekcie tworzył płaskie, poziome warstwy. Właśnie stąd góry wzięły swoją nazwę – w rzeczywistości pod powierzchnią gruntu są płaskie jak stół.

Siła wyobraźni

Inaczej sprawa ma się na powierzchni, gdzie późniejsze ruchy tektoniczne oraz procesy erozji wyrzeźbiły fantazyjne formy. I to właśnie one zwykle są źródłem wywołujących ciarki na skórze nazw. Pamiętajmy jednak, że strach ma wielkie oczy i Góry Stołowe to przede wszystkim przepiękna kraina, w której dosłownie można się zakochać. Wciąż nie do końca przekonani? Przepracujmy to zatem wspólnie: czego nie trzeba się bać w Górach Stołowych?

Pod koniec XVIII w. Fryderyk Wilhelm II planował zbudować na szczycie Szczelińca Wielkiego fort wojenny.



Fot. Hasające Zające.

Czaszki

A konkretnie Skalnej Czaszki. Chociaż jej lokalizacja na... Kopie Śmierci nie brzmi uspokajająco, to nie ma powodów do obaw. Jest to tylko formacja skalna, acz o niezwykle sugestywnym kształcie. Jeszcze niedawno stanowiła zakazaną atrakcję, gdyż nie prowadził do niej żaden znakowany szlak turystyczny, a na terenie parków narodowych nie wolno poruszać się poza szlakami. Sytuacja zmieniła się w 2021 r., kiedy oficjalnie stworzono odnogę prowadzącą do tej atrakcji. Czaszka znajduje się w odległości zaledwie kilkudziesięciu metrów od niebieskiego szlaku i prowadzą do niej metalowe schodki. Wycieczkę najlepiej zacząć z parkingu na Lisiej Przełęczy. Stąd niebieskim szlakiem przez szczyty Narożnika i Kopy Śmierci dotrzemy do Skalnej Czaszki. Podróż w jedną stronę nie powinna zająć więcej niż 45 min.

Zabłądzenia

Faktem jest, że Błędne Skały tworzą prawdziwy labirynt szczelin i zaułków, ale dzięki wyznaczonym ścieżkom pokonamy je jak po sznurku, świetnie się przy tym

Szwajcarka to jedno z dwóch schronisk w Polsce, do których nie da się dotrzeć samochodem. Drugim jest schronisko PTTK w Dolinie Pięciu Stawów Polskich w Tatrach.



bawiąc. Błędne Skały to jedno z najpiękniejszych polskich skalnych miast i wraz ze Szczelińcem Wielkim stanowią największe atrakcje turystyczne w rejonie. Położone są w zachodniej części Parku Narodowego Gór Stołowych, bezpośrednio przy granicy z Czechami. Wejście na ścieżkę turystyczną wiodącą przez tajemną krainę jest płatne – bilet normalny kosztuje 12 zł, ulgowy 6 zł.

Zakrętów

Droga wojewódzka nr 387 zwana Drogą Stu Zakrętów jest główną osią komunikacyjną parku. Podczas podróży nią trzeba jednak zachować czujność, gdyż zsosa miejscami bywa wąska i – zgodnie z nazwą – nad wyraz kręta, za to odwiedzająca się poszukiwaczom przygód malowniczym charakterem.

Pradziada

Zasiadał on ponoć na skalnym tronie na szczycie Szczelińca Wielkiego, ale było to dawno, dawno temu. Dzisiaj to popularny cel wędrowców i nie lada atrakcja. Wycieczkę rozpoczyna się w niewielkiej wsi Karlów, leżącej przy wspomnianej już Drodze Stu Zakrętów. Dotarcie na szczyt wiąże się z pokonaniem m.in. 665 kamiennych schodów i... skalnego Ucha Igielnego. Tym sposobem osiąga się ułożone na wysokości ponad 900 m n.p.m. schronisko o tyrolskim charakterze i wdzięcznej nazwie Szwajcarka. Jest ono otoczone skalnymi tarasami, z których widoki wprost zapierają dech w piersiach. Słynny fotel naszego Pradziada znajdziemy dopiero na zejściu, jeśli zdecydujemy się na jego nieco dłuższą wersję, wiodącą jednokierunkowym i płatnym szlakiem (12 zł za bilet normalny i 6 zł za ulgowy). To w rzeczywistości wysoka na 12 m skała z piaskowca i jednocześnie najwyższy punkt na Szczelińcu Wielkim.

Fot. Adobe Stock.

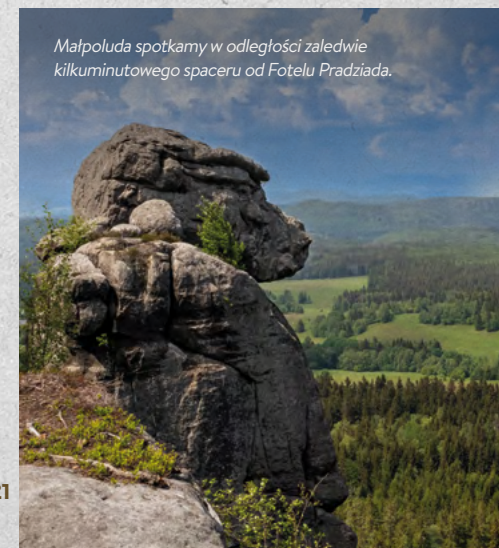
Czarta tudzież diabła

Czartowski Kamień, Diabelska Kuchnia, Piekietko... Góry Stołowe są pełne złowieszczych nazw, ale to tylko pozostałości dawnych legend i bujnej wyobraźni mieszkańców oraz pierwszych odkrywców tych zakątków. Zdecydowanie warto zdobyć się na odwagę, aby tutaj zawitać!

Park Narodowy Gór Stołowych

Jest położony w Sudetach Środkowych, na północnym zachodzie ziemi kłodzkiej, tuż przy granicy z Czechami. Jest jednym z 23 parków narodowych na terenie Polski. Został utworzony w 1993 r. i zajmuje obszar ok. 63 km kw.

Małpoluda spotkamy w odległości zaledwie kilkunastominutowego spaceru od Fotelu Pradziada.



Pienińskie kadry

Sosna zwyczajna rosnąca na szczycie Sokolicy jest chyba najbardziej rozpoznawalnym drzewem w Polsce. Postanowiliśmy pójść tym tropem i przyrzeć się również innym ujęciom, które królują na pocztówkach z Pienin. Wszak to najlepszy i najprostszy sposób poznania listy okolicznych atrakcji.

autorka: **Anna Chmiel**

Nie jest do końca jasne, czy góry wzięły swoją nazwę od pionowych skalnych ścian, czy pniących się wód Dunajca, pewne natomiast jest, że stanowią wyjątkowo urokliwy zakątek naszego kraju. Pieniny są centralną częścią wąskiego wapiennego górotworu – mają zaledwie 35 km długości i 5-6 km szerokości. Trudno się jednak nimi nie zachwycić. I trudno też uwierzyć, że na tak małym skrawku ziemi zgromadziło się aż takie bogactwo cudów natury. Skupmy się na tych, które najczęściej są zatrzymywane w kadrze...

Sokolica

I jej niekwestionowana królowa – sosna zwyczajna. Choć kobiety o wiek pytać nie wypada, mawiają, że ma ponad 500 lat. Rośnie dokładnie 0,7 m pod szczytem Sokolicy, powyżej kilkunastu innych sosen. Niestety, od września 2018 r. wygląda nieco mniej okazałe niż wcześniej. Sprawa była bardzo głośna i odbiła się echem w całym kraju – pęd powietrza wytworzony przez wirnik śmigłowca, biorącego udział w akcji ratunkowej, doprowadził

do odłamania korony drzewa i rozszczępienia pnia. Gałąź wisiała na kawałku tyka, w efekcie czego podjęto decyzję o jej odcięciu. Co prawda ranę profesjonalnie zabezpieczono, ale od tego czasu nie ustają obawy, że symboliczne drzewo może obumrzeć. Jak na razie trzyma się jednak dzielnie i oby tak pozostało. Sama zaś Sokolica to jeden z najpopularniejszych i zdaniem wielu najładniejszy szczyt Pienin. Ma wysokości 747 m n.p.m., a jego 300-metrowa południowa ściana opada wprost do doliny Dunajca.



SOSNY RELIKTOWE SĄ BARDZO RZADKIE I ROSNĄ RÓWNIEŻ PONIŻEJ SZCZYTU SOKOLICY. FENOMEN TYCH DRZEW POLEGA NA TYM, ŻE ICH ROCZNE PRZYROSTY SĄ BARDZO NIEWIELKIE, A GAŁĘZIE SKRĘCAJĄ SIĘ W CHARAKTERYSTYCZNY SPOSÓB, TWORZĄC NIEZWYKLE CIEKAWĄ ARCHITEKTURĘ KORONY.

Dunajec

I jego przełom. Ma ok. 8 km długości i rozciąga się pomiędzy Sromowcami Niżnymi a Szczawnicą. Rzeka tworzy na tym odcinku wiele zakoli, a jej wartki nurt często jest dosłownie przyklejony do skalnych ścian, których wysokość nierzadko sięga setek metrów. Od początków XIX w. królują tutaj flisacy wraz ze swoimi tratwami, ale wzdłuż całego przełomu wiedzie też czerwony szlak pieszy. Można go pokonać w całości, co zajmie ok. 4 godzin, ale można też po prostu zapuścić się nim na dłuższy spacer. Jeśli wyruszyście od strony Szczawnicy, po zaledwie 45 min dotrzecie do urokliwego schroniska PTTK Orlica, a po kolejnej godzinie znajdziecie się w okolicach podstawy pionowej, południowej ściany Sokolicy.



Szczawnica

I jej misternie zdobiony snycerką Dom nad Zdrojami. Czym jest snycerka? To nic innego, jak artystyczne rzeźbienie w drewnie, które w tym przypadku nadaje budynkowi niepowtarzalny charakter i czyni go stałym motywem szczawnickich pocztówek. Plac Dietla, przy którym znajduje się Dom nad Zdrojami, warto potraktować jako punkt startowy do dłuższego spaceru po okolicy. Specyficzny mikroklimat i źródła mineralne sprawiły, że od XIX w. Szczawnica pozostaje jednym z najpopularniejszych uzdrowisk w Polsce. Tutejsze wody są szczawami alkalicznymi – co też rozwiązuje zagadkę nazwy miejscowości. Naturalne nasycenie wód dwutlenkiem węgla oraz składnikami mineralnymi definiuje smak i walory zdrowotne. Wykorzystywane są przede wszystkim do leczenia schorzeń dróg oddechowych i przewodu pokarmowego.

Fot. Adobe Stock.



Jezioro Czorsztyńskie

I jego zamki. Pierwsza z średniowiecznych warowni – zamek Dunajec – wznosi się na prawym brzegu jeziora, tuż nad koroną zapory. Zbudowany na niedostępnej wapiennej skale spogląda dumnie w kierunku swego sąsiada – oddalonego o ok. 1,5 km zamku Czorsztyn. Dzisiaj całą dolinę między nimi wypełnia woda, która w pobliżu niedzickiej warowni osiąga nawet 50 m głębokości. To efekt wybudowania pod koniec XX w. zapory i spiętrzenia Dunajca.

Pieniny

I ich niepowtarzalny urok. Nasze łamy mają niestety swoje ograniczenia i aby zdobyć kolejne kadry, trzeba już samemu wyruszyć na poszukiwania. Podpowiemy tylko, że na stojaku z widokówkami znajdziecie jeszcze m.in. Czerwony Klasztor, Krościenko nad Dunajcem, Trzy Korony, wąwóz Homole...

Pieniński Park Narodowy

Został założony w 1932 r. jako pierwszy park narodowy w Polsce i legitymuje się najwyższym spośród wszystkich polskich parków wskaźnikiem nasilenia ruchu turystycznego w przeliczeniu na 1 ha powierzchni.

Ku miastu!

Zwiedzanie mniejszych i większych miejscowości oraz ich okolic na rowerze? Cemu nie. Zwłaszcza że infrastruktura sprzyja takim wycieczkom. Oto miejsca, w których warto się rozkręcić.

autorka: **Agnieszka Gołąbek**

Na Figarnię

W powiecie zamojskim na Lubelszczyźnie fani jednośladów nie będą się nudzić. We wschodniej części Krasnobrodu, uzdrowiska w dolinie Wieprza, zaczyna się dla nich oznakowana czerwonym kolorem trasa. Po drodze będzie można zobaczyć m.in.:

- sanktuarium Matki Boskiej Krasnobrodzkiej, w którym latem odbywają się koncerty na 33-głosowych organach,
- drewniany spichlerz z 1795 r.,
- kapliczkę na wodzie,
- basztę widokową w kamieniołomie.

Pod koniec dotrzemy do gajówki Figarnia, by wkrótce znaleźć się w miejscu, skąd wyruszyliśmy na szlak.



DŁUGOŚĆ: ok. **25 km**

PRZEJAZD: ok. **3 godz.**

START: Krasnobród-Podklasztor



Kliknij w kod lub go zeskanuj, znajdziesz tam dokładny opis szlaku Na Figarnię.



Obydwa pałace w Ostromecku – Nowy (na zdjęciu) i Stary – są otwarte dla zwiedzających.

Wyprawa po pierniki

A gdyby tak podczas jednej wycieczki zobaczyć dwa miasta? Od 2003 r. można wyruszyć oznakowanym na niebiesko tzw. Szlakiem Przyjaźni, który łączy dwie stolice województwa kujawsko-pomorskiego – Toruń i Bydgoszcz. Po drodze – choć czasem trzeba będzie odrobinę zboczyć z trasy – są do zobaczenia ciekawe miejsca tego rejonu, wśród nich zespół pałacowo-parkowy w Ostromecku ze słynną kolekcją zabytkowych fortepianów, a także XIX-wieczny zespół dworsko-pałacowy w Skłudzewie, zbudowany z czerwonej, palonej cegły. Szlak kończy się w mieście słynącym z pysznych pierników, skąd można wrócić pociągiem.



DŁUGOŚĆ: ok. **57 km**

PRZEJAZD: ok. **6 godz.**

START: dworzec PKP Bydgoszcz Główna



Kliknij w kod lub go zeskanuj, przeczytaj opis i pobierz GPX.



NA PODIUM MIAST, W KTÓRYCH STOSUNEK DŁUGOŚCI DRÓG ROWEROWYCH DO PUBLICZNYCH JEST NAJWIĘKSZY, ZNALAZŁY SIĘ RZESZÓW, WROCŁAW, POZNAŃ, TORUŃ I BIAŁYSTOK*.

Spora dawka relaksu

Dużo zieleni, szum drzew, śpiew ptaków, a do tego ciekawe miejskie atrakcje – jeśli właśnie tego szukaliście, znajdziecie to na trasie rowerowej „Przez opolskie parki i skwery”. To propozycja doskonała dla seniorów i rodzin z dziećmi, a także turystów, którzy chcą lepiej poznać miasto. Punkt początkowy i meta są w tym samym miejscu, a całość jest podzielona na dwie części:

- zachodnią – zobaczycie tu m.in. wyspę Bolko, park przy Stawie Zamkowym i bulwary nad Odrą,
- wschodnią – odwiedźcie mniej uczęszczane miejsca, a także m.in. park edukacyjno-sensoryczny.

W drodze powrotnej będziecie przejeżdżać obok wieży ciśnień przy ul. Wodociągowej, uważanej za jeden z najpiękniejszych opolskich budynków. Jest też miejsce, w którym warto się na chwilę zatrzymać – czekają tam wykonani z brązu Jonasz Kofta, Agnieszka Osiecka, Marek Grechuta i inni artyści związani z miastem i festiwalem polskiej piosenki.



DŁUGOŚĆ: część zachodnia – **25,4 km**
w dwie strony; część wschodnia – **8,7 km**

START: pl. Wolności



Kliknij w kod lub go zeskanuj i dowiedz się więcej.



Na trasie czeka przejazd przez Most Groszowy, nazywany najbardziej romantycznym mostem w Opolu.

Fot. Adobe Stock.

Na siedmiu wzgórzach

Trasy: Jabłkowy Szlak Rowerowy, Stare Miasto, Wizyta u Zawiszy Czarnego, Do źródła św. Kadłubka – Sandomierz, o którym więcej przeczytacie na str. 17, zadbał o to, by rowerzystom nie zabrakło opcji na rowerowe eskapady.

Więcej na: sandk.pl



Koleje na kole

We Wrocławiu można wyruszyć m.in. 10-kilometrową trasą „Śladem wrocławskich dworców”. Jeśli chcecie zobaczyć obiekt z 1868 r., w którym znajdują się perony z drewnianymi przystankami, a także stację nazywaną perłą wśród wrocławskich dworców, wsiadajcie na rower.

Szczegóły i pomysły na inne rowerowe wycieczki po mieście: wroclaw.pl/komunikacja/najciekawsze-trasy-rowerowych-we-wroclawiu

* Źródło: centrumrowerowe.pl/blog/miasta-dla-rowerzystow/ (dostęp: 3.04.2023).

Kaplica św. Rocha to jeden z obiektów do zobaczenia na trasie prowadzącej z Krasnobrodu.

Czas w las

O, zobacz, bocian! I łoś! Jak tu pięknie! Jak zielono! Ścieżki rowerowe wytyczone w parkach narodowych i puszczach dostarczą nie lada atrakcji małym i dużym miłośnikom flory i fauny.

autorka: **Agnieszka Gołąbek**

Pokręć się po Lubelszczyźnie

Pod wodą może przebywać nawet godzinę, mimo że oddycha powietrzem atmosferycznym. Jego głowę i szyję pokrywają często liczne żółte plamki. Uwielbia wygrzewać się na słońcu. Są kraje, w których uważany jest za gatunek wymarły, ale w Polsce możemy go spotkać na spacerze. Wystarczy wybrać się do Poleskiego Parku Narodowego, który objął go szczególną opieką. O kim mowa? Przed wami żółw błotny.

To właśnie w PPN-ie znajduje się Ośrodek Ochrony Żółwia Błotnego. Można tam obserwować, jak w cieplarnianych warunkach wykluwają się mali przedstawiciele gatunku wpisanego do polskiej i europejskiej czerwonej księgi. Na łono natury trafiają, gdy zrobi się odpowiednio ciepło, i to wtedy zaczynają poznawać pozostałych mieszkańców parku. A tych nie brakuje!

Wielu z nich, np. bobry, wydry, bociany czarne, bieliki czy czaple, można zobaczyć podczas przejażdżki rowerowej ścieżką Mietiułka. Jej nazwa odnosi się do rzeki, nad której brzegiem często przechadzają się żurawie. Kto wie, może uda wam się wypatrzeć tam nawet króla bagien, czyli łosia. Na dwóch kółkach dotrzecie do miejsc, w których czeka was piękny widok na rozległe łąki i lasy parku, w tym jeden z najstarszych – las Łowiszów. Będzie też okazja, by wdrapać się na wieżę widokową, z której widać panoramę torfowiska Durne Bagno.

ŚCIEŻKA ROWEROWA MIETIUŁKA



DŁUGOŚĆ: 21 km

PRZEJAZD: 2,5-3,5 godz.

START: 0,5 km za pomnikiem Korpusu Ochrony Pogranicza (miejscowości Wytyczno – Łowiszów)



Nie masz? Wynajmij!

Skorzystaj z wypożyczalni rowerów w Ośrodku Dydaktyczno-Administracyjnym przy ul. Lubelskiej 3a w Urszulinie.

Jedni dumnie krocą po parku, podczas gdy inni przejeżdżają przez niego na rowerach.

Czy Bory Tucholskie z siodelką wyglądają równie pięknie jak z lotu ptaka? Najwyższy czas to sprawdzić.



Czy wiesz, że...

Logo parku przedstawia głośzcę, którego niestety nie widziano tu od 1975 r., kiedy prawdopodobnie ostatni kurak został odstrzelony przez człowieka. Czy jeszcze wróci do borów sosnowych, które dawniej tak sobie upodobał?

Trzy w jednym

W Parku Narodowym Bory Tucholskie miłośnicy dwóch kółek znajdą trzy szlaki rowerowe.

1. **Czarny: Tuchola – Bachorze** (ok. **115 km**)
2. **Niebieski: Bydgoszcz – Chojnice** (ok. **165 km**)
3. **Kaszubska Marszruta:** system szlaków (łącznie ok. **200 km**)



Kliknij w kod lub go zeskanuj i poznaj szczegóły wszystkich tras.



Fot. Adobe Stock.

Zapuć się

Puszcza Niepołomska – dla małych i dużych

Można się w to miejsce śmiało wybrać na wycieczkę z dziećmi, ścieżka rowerowa została tam bowiem wytyczona na trasie o długości 7 km, a zaczyna się przy dawnym ośrodku Krakowianka. Dla tych, którzy mają apetyt na więcej, puszcza oferuje Rowerowy Pierścień Solny „Salina Cracoviensis”, który prowadzi po dawnych salinach wielicko-bocheńskich. Jego trasa liczy blisko 85 km (a nawet ok. 143 km, jeśli uwzględnić drogi łącznikowe) – spora część wiedzie właśnie przez puszcę.



Kliknij w kod lub go zeskanuj i dowiedz się więcej.

Puszcza Białowieska – co za wybór!

Bociani, sakralni, bioróżnorodności, carski – od mnogości opcji może zakręcić się w głowie. Puszcza Białowieska oferuje ponad 20 szlaków rowerowych o różnej długości. Co wybieracie: małą, średnią czy dużą pętlę? Dokładne opisy, mapy i GPX do pobrania znajdziecie na stronie: bialowieza.travel/zobacz-koniecznieszlaki-rowerowe?limitstart=0.

Im wyżej, tym ciekawiej

A gdyby tak zapakować rower do pociągu i ruszyć... w góry? Nie jest to miejsce jedynie dla amatorów pieszych wędrówek, cyklistom również oferuje wiele atrakcji. Wytyczone specjalnie dla nich szlaki to doskonały pomysł na aktywny wypoczynek na łonie natury.

autorka: **Agnieszka Gołąbek**

Myśląc o rowerze w górach, macie od razu przed oczami ubłoconego od stóp po kask rowerzystę, który zjeżdża na łeb na szyję po szlakach i wzbija tumany kurzu? Sport tylko dla odważnych? Oto propozycje, które wyprowadzą was z błędu.

Na Jagodną – Góry Bystrzyckie

Czerwony szlak rowerowy, idealny dla małych i dużych, rozpoczyna się w pobliżu schroniska zlokalizowanego na Przełęczy Spalonej, przy asfaltowej drodze. Pociągami najlepiej dojechać do Bystrzycy Kłodzkiej, a później blisko 12 km na dwóch kółkach na przełęcz. Kto będzie miał siły na więcej, niech rusza na szczyt – Pętla Jagodna czeka. Trasa jest jednokierunkowa i tylko dla rowerzystów. Do góry prowadzi trasa czerwona, w dół – niebieska. Meta jest na polanie przy schronisku, więc w idealnym miejscu, by naładować baterie przed drogą powrotną. Szlak ma łagodny profil, w kilku miejscach przejeżdża się przez drewniane kładki albo sporej wielkości kamienie. Skupienia wymagają na pewno liczne zakręty. Na szczycie o wysokości 977 m n.p.m. stoi wieża widokowa.

Platforma, na którą prowadzi kilka drewnianych stopni? Nic z tych rzeczy. 23-metrowa konstrukcja została wykonana przede wszystkim ze stali. Wąskie, spiralne schody mogą sprawić, że zakręci wam się w głowie. Kto się po nich wdrapie, zobaczy panoramę Masywu Śnieżnika i Gór Orlickich. Pozostaje później tylko zejść, wsiąść na rower i zjechać z góry. Trasa jest dobrze oznaczona, więc o błędzeniu nie ma mowy.



DŁUGOŚĆ: ok. 14 km

STOPIEŃ TRUDNOŚCI: bardzo łatwa

START: w pobliżu schroniska PTTK Jagodna



Kliknij w kod lub go zeskanuj i pobierz szczegółową mapę, profil trasy i GPX.



Na mały i większy apetyt – Bieszczady

Tym razem z pociągu trzeba wsiąść w Ustrzykach Dolnych, jednym z najpopularniejszych ośrodków turystycznych w Bieszczadach. Dla rowerzystów przygotowano tam dwie oznakowane trasy.

1. Trasa rowerowa na Kamiennej Laworcie



DŁUGOŚĆ: 12 km

STOPIEŃ TRUDNOŚCI:

dla zaawansowanych

START: przy skrzyżowaniu ul. Zielonej i Nadgórznej

Szlak ma formę pętli, jest dostępny od późnej wiosny do jesieni i zalecany tym, którzy lubią jazdę wyczynową. Po drodze mija się krzyż nad urwiskiem, dawną cerkiew greckokatolicką i szczyt Kamiennej Laworty na wysokości 769 m n.p.m.

2. Szlak turystyczno-rowerowy Ropienka



DŁUGOŚĆ: 18 km

STOPIEŃ TRUDNOŚCI: łatwa

START: park wiejski w Ropience

Zabytkowa kopalnia ropy naftowej, kapliczka przydrożna w Stańkowej, w której podróżni zostawiają różańce, cmentarz w Zawadce z zabytkową chrzcielnicą – m.in. te miejsca znalazły się na wytyczonej w formie pętli trasie. Ścieżka jest dostępna cały rok, polecana dla rodzin z dziećmi i osób starszych.



Kliknij w kod lub go zeskanuj i pobierz plik PDF ze szczegółami dotyczącymi obydwu tras.

Górska dycha – Beskid Żywiecki

Z pociągu należy wsiąść w Milówce i skierować się w stronę rynku. Czarne oznaczenia szlaku poprowadzą ul. Dworcową, a później w masyw góry Prusów. Jest fragment, na którym trzeba będzie mocniej przyłożyć się do pedałowania, ale bez paniki – swobodne zjazdy też będą. Po drodze są miejsca, gdzie można – a nawet trzeba – odpocząć, zwłaszcza że z trasy widać m.in. Suchą Górę, Halę Lipowską, Rysiankę i Halę Boraczą. Koniec wyznaczono przy stacji PKP.

Fot. Adobe Stock.



DŁUGOŚĆ: ok. 10,1 km

STOPIEŃ TRUDNOŚCI: łatwa

START: rynek w Milówce



Kliknij w kod lub go zeskanuj, sprawdź mapę i poznaj inne trasy wytyczone w gminie Milówka.

Zbiornik pomysłów

Po mieście, po parkach i puszczach, po górach...
Pozostaje nam jeszcze zakręcić się na rowerze nad wodą,
i to wodą w każdym wymiarze.

autorka: **Agnieszka Gołąbek**

Z zachodu na wschód

Jeśli urlop nad morzem, to wiadomo, że trzeba spakować ręczniki plażowe, stroje kąpielowe, kółka do pływania, foremki na babki... A gdyby tak wakacje nad Bałtykiem spędzić zupełnie inaczej i zamiast leżenia na plaży wybrać dwa kółka? Velo Baltica będzie z pewnością niezłym wyzwaniem, ponieważ trasa nie należy do krótkich, ale przecież nie trzeba od razu przejeżdżać całej. Zaczyna się w Świnoujściu, dokąd można wygodnie dojechać pociągiem PKP Intercity, i kończy w Elblągu, skąd z kolei można wrócić pociągami spółki. Po drodze mija się m.in. Niechorze, Kołobrzeg, Mielno, Darłowo, Ustkę, Łebę i Trójmiasto. Szlak jest oznakowany pomarańczowymi tabliczkami z czarnym rowerem. Prowadzi przez nadmorskie promenady, ale też dzikie tereny, więc będą zarówno asfalt, jak i leśne ścieżki oraz szutry czy nawet sporo piachu. Przygoda gwarantowana!

Na trasie Velo Baltica można zobaczyć m.in. latarnię Stilo, a obok niej – domek latarników.



DŁUGOŚĆ: ok. **540 km**

Na trasie Velo Baltica nie brakuje atrakcji, wśród nich są:

- Woliński Park Narodowy,
- latarnie morskie,
- port w Ustce,
- rezerwat przyrody Beka,
- Zamek Książąt Pomorskich w Darłowie.



Kliknij w kod
lub go zeskanuj,
dowiedz się więcej
i pobierz GPX.

A może jezioro?

Ta trasa rozpoczyna się w Suwałkach, do których dojeżdżamy pociągiem PKP Intercity. Start wytyczono przed PTTK przy ul. Kościuszki. Szlak prowadzi dookoła jeziora Wigry, które można podziwiać również z wież widokowych i pomostów. Nie brakuje też innych atrakcji, jak Muzeum Wigier w Starym Folwarku czy pokamedulski zespół klasztorny. Na trasie jest również szansa na kąpiel. Kto pogardzi taką opcją w gorący letni dzień?



DŁUGOŚĆ: **53 km**



Kliknij w kod lub go zeskanuj
i dowiedz się więcej.
Poznaj także inne pomysły
na wycieczki rowerowe
po Wigierskim Parku Narodowym.

W Wigierskim Parku Narodowym infrastruktura sprzyja rowerowym i pieszym aktywnościom.

Z biegiem Wisły

Wiślana Trasa Rowerowa, która ma prowadzić od źródła do ujścia najdłuższej polskiej rzeki, jeszcze nie została ukończona, ale po niektórych jej fragmentach można już jeździć. Mowa m.in. o jej początkowym etapie, który znajduje się w województwie śląskim i zaczyna przy dworcu PKP Wisła-Uzdrowsko. Są tam zalesione tereny, deptaki, drogi publiczne i zaporę, którą również można przejechać, mimo że szlak został wytyczony tuż pod nią. Ideą WTR jest bycie blisko rzeki i obserwowanie z siodełka jej zmieniającego się nurtu i otaczającej ją przyrody.



DŁUGOŚĆ ŚLĄSKIEGO ODCINKA:
78,8 km (trasę można skrócić do ok. **70 km**
i zakończyć w Czechowicach-Dziedzicach,
gdzie jest stacja PKP)



Kliknij w kod
lub go zeskanuj
i dowiedz się więcej.

Fot. Adobe Stock.

Położony w Beskidzie Śląskim Ustroń to jedna z miejscowości na Wiślanej Trasie Rowerowej.

Z prądem i pod prąd

Może być tak: cisza, spokojny bieg rzeki, kajak płynie gładko, a wyprawie towarzyszy tylko rechot żab i nawoływanie ptaków. Ale może być i tak: wartki nurt, powalone drzewa, mielizny, ciągłe schylanie się i, oczywiście, kąpiele w rzece, planowane lub nie.

autorka: **Iwona Wójcik**

Pewne jest jedno – kajak jest dla każdego, ale nie wszystkie trasy można przepłynąć bez przygotowania i wprawy lub z dziećmi. Może więc warto, zmieniając nieco słowa piosenki Lecha Janerki, wykrzyknąć: „kajak to jest świat!”, wziąć wiosła w dłonie i spojrzeć na rzekę z innej perspektywy?

Oto nasz przewodnik po kajakowej Polsce z nie zawsze oczywistymi wyborami.

Dunajec

Charakterystyka: 251 km, prawy dopływ Wisły, powstaje z połączenia Czarnego i Białego Dunajca. Rzeki łączą się pod Nowym Targiem, a następnie Dunajec opływa Pieniny Spiskie, przełom czorsztyński i przełom pieniński.

Miasta: Nowy Targ, Szczawnica, Krościenko, Nowy Sącz; rzeka stanowi granicę ze Słowacją od wsi Sromowce Wyżne do Małych Pienin.

Czy wiesz, że...

Na Dunajcu odbywa się jedna z najstarszych i największych imprez kajakowych w Europie – Międzynarodowy Spływ Kajakowy im. Tadeusza Piłarskiego.

- ➔ **Dla początkujących:** 10 km, z Jurkowa do mostu w Zakliczynie, spokojna, malownicza trasa, idealna na rekreacyjny spływ z całą rodziną i widokami na wzgórze, do tego kamieniste plaże po obu stronach rzeki, która to zwalnia, to przyspiesza.
- ➔ **Wysiądź z kajaka i zobacz:** baszta w Melsztynie, Zakliczyn – zabytkowe miasteczko ze średniowiecznym układem urbanistycznym.
- ➔ **Dla zaawansowanych:** 26 km, spływ przełomem Dunajca: Krościenko – Łącko – Jazowsko – z licznymi bystrzycami i ponadmetrowymi falami. Doświadczenie sternika będzie kluczowe.
- ➔ **Wysiądź z kajaka i zobacz:** Szczawnica – parki zdrojowe (górny i dolny), Pijalnia Wód Leczniczych, pl. Dietla, promenada nad Grajcarkiem, Szlachtowa – Muzeum Pienińskie, kościół Matki Boskiej Pośredniczki Łask (dawna cerkiew pw. Matki Boskiej Pokrownej), Łącko z najstarszymi sadami w Polsce i że śliwownicą – regionalnym produktem wpisanym na listę produktów tradycyjnych, obelisk na Górze Zyndrama w Maszkowicach.

Trzy Korony to symbol Pienin, wznoszą się na wysokość 982 m n.p.m. Na szczyt prowadzą cztery szlaki, w tym szlak z Krościenka nad Dunajcem, który jest najstarszą trasą turystyczną w Pieninach, wyznaczoną w 1906 r.

San

Charakterystyka: szósta pod względem długości rzeka w Polsce, liczy 457,76 km, jest prawobrzeżnym dopływem Wisły i stanowi oś hydrologiczną Podkarpacia, jej źródło znajduje się na terenie Ukrainy.

Miasta: w dolinie dolnego Sanu – Jarosław, Radymno, Sieniawa, Leżajsk, Ulanów, Rudnik nad Sanem, Nisko i Stalowa Wola, w dolinie górnego Sanu – Lesko, Zagórz, Sanok, Dynów, Dubiecko i Przemyśl.

- ➔ **Dla początkujących:** 6 km, Sanok – Międzybrodzie, na trasie poradzą sobie nawet dzieci. Start w Sanoku koło mostu Biała Góra, potem przez Trepczę, koniec w miejscowości Międzybrodzie, przy dużym parkingu.
- ➔ **Wysiądź z kajaka i zobacz:** Sanok – tu rozpoczyna się Szlak Ikon pod nazwą Dolina Sanu, trasa obejmuje m.in. wystawę stałą w Muzeum Historycznym Sanoka dotyczącą sztuki cerkiewnej, która gromadzi ponad 1,2 tys. eksponatów, a także cerkwie w Uluczu, Międzybrodziu, Tylawie Solnej, Hłomczy czy Dobrej Szlacheckiej.



NA SANIE MOŻNA SPŁYWAĆ ODCINKAMI O RÓŻNYM CHARAKTERZE – GÓRSKIMI FRAGMENTAMI Z BYSTRZAMI, GÓRSKO-NIZINNYMI DO PRZEMYŚLA I NIZINNYMI AŻ DO UJŚCIA WISŁY.



Zamek w Krasiczynie pomimo licznych pożarów i wojen zachował niemal niezmienioną sylwetkę, jaką nadano mu na początku XVII w.

- ➔ **Dla zaawansowanych:** 54 km, Dynów – Stonne – Krasiczyn, spływ warto zaplanować na dwa lub trzy dni, start w Dynowie, niedaleko stacji Przeworskiej Kolejki Wąskotorowej „Pogórzanin”. Na początku trasa wiedzie wśród urokliwych pól i łąk, mija Bachórzec, a w miejscowości Wybrzeże można się zatrzymać na biwak. Spływ kończy się w Krasiczynie.
- ➔ **Wysiądź z kajaka i zobacz:** zamek Krasickich i Muzeum Skamieniałości i Mineralów w Dubiecku, zespół zamkowo-parkowy w Krasiczynie.

Tanew

Charakterystyka: prawy dopływ Sanu o długości 114,25 km. Wypływa na południowym Roztoczu, z bagien między wsiami Huta Stara i Złomy Ruskie, w okolicy wsi Wola Wielka, a jedno ze źródeł znajduje się we wsi Łukawica. Obszar źródłowy został objęty ochroną przyrodniczą – utworzono tu rezerwat przyrody Źródła Tanwi, dolny odcinek rzeki natomiast znajduje się w rezerwacie Nad Tanwią, który chroni progi skalne (tzw. szumy albo szypoty) w dnie rzeki. Miejscowości nad Tanwią to m.in. Ulanów, Wólka Tanewska, Osuchy, Pisklaki.

➔ **Dla zaawansowanych:** 18 km z Borowych Młynów do Osuch. Początek jest trudny – Tanew jest na tym odcinku wąska i kręta, przecinają ją powalone drzewa. Trasa wiedzie przez Puszcę Solską, wokół rosną lasy i rzekę otacza dzika przyroda. Od Olchowic Tanew robi się spokojniejsza i coraz szersza, nie ma już przenosek. Rzekę aż do mostu w Osuchach otaczają pola i łąki.

➔ **Dla początkujących:** 10 km z Osuch do Pisklaków, śmiało można wypłynąć z dziećmi. W znacznej części odcinka rzeka wiję się przez las. Na trasie co prawda występują przechylone lub powalone drzewa, kłody i korzenie, ale rzeka jest dość szeroka, co pozwala na ominięcie przeszkód.

➔ **Wysiądź z kajaka i zobacz:** szumy nad Tanwią, Roztoczański Park Narodowy – kościół św. Jana Nepomucena w Zwierzyńcu, Izba Leśna we Florianie, Gajówka Krzywe, szlaki piesze i rowerowe biegnące przez park.

Pałac Sanguszków w Lubartowie tylko częściowo jest udostępniony zwiedzającym, za to bez przeszkód można spacerować po ogrodzie, na którego terenie utworzono park.



Wieprz

Charakterystyka: prawy dopływ Wisły o długości 303 km, główna rzeka Lubelszczyzny. Swoją bieg zaczyna w południowo-wschodniej części województwa. Wypływa z Jeziora Wieprzowego w Wieprzowie Tarnawackim. Rzeką przepływa przez Roztoczański Park Narodowy i parki krajobrazowe: Krasnobrodzki, Szczepieszski i Nadwieprzański.

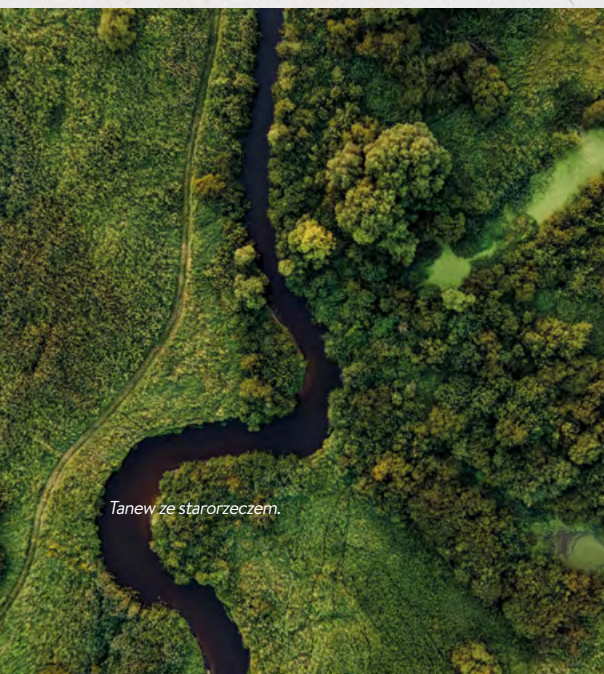
Miasta: Krasnobród, Zwierzyniec, Szczepieszyn, Krasnystaw, Łęczna, Lubartów i Dęblin.

➔ **Dla początkujących:** Zawieprzycy – Lubartów, 5-6 godz., start pod mostem w Zawieprzycach, trasa bardzo bezpieczna, rzeka jest tu szeroka, bez utrudnień. Mijamy wioski Czerniejów i Serniki, pola uprawne, łąki. Kończymy w Lubartowie, na miejskiej plaży.

➔ **Dla zaawansowanych:** Łęczna – Zawieprzycy, 5-6 godz., spływ zaczyna się na nadwieprzańskich łąkach w okolicy Łęcznej. Przepływamy pod mostem Lublin – Łęczna i dalej odcinkiem, na którym Wieprz przedziera się przez Wyżynę Lubelską, mijamy położone na skarpach Karolin i Nowogród, a później Kijany – tu należy uważać: za mostem jest dość niebezpieczne miejsce, gdzie często zdarzają się wywrotki. Dodatkowym utrudnieniem są drzewa i konary. W Spiczynie do Wieprza wpada Bystrzyca. Spływ kończy się w Zawieprzycach, przy moście obok szkoły.

➔ **Wysiądź z kajaka i zobacz:** ruiny zamku w Zawieprzycach, pałac w Kijanach, pałac Sanguszków w Lubartowie, Poleski Park Krajobrazowy.

Tanew ze starorzeczem.



Narew

Charakterystyka: jest rzeką niziną, tworzącą rozległe doliny, torfowiska, bagna. To rzeka wielokorytowa, czyli anastomozująca, tzn. płynąca licznymi rozgałęzianymi się i łączącymi korytami (głównie we fragmencie, na którym został utworzony Narwiański Park Narodowy). Nazywana jest polską Amazonią. To piąta najdłuższa rzeka w Polsce – mierzy 484 km (w Polsce 448 km). Początek bierze w okolicach Orłowa, po białoruskiej stronie Puszczy Białowieskiej.

➔ **Dla zaawansowanych:** Suraz – Rzędziany, 2-3 dni, start w Surazu, który rzeka dzieliła niegdyś na dwie części, ruską, prawobrzeżną, i polską, usytuowaną na lewym brzegu. Rzeką wpływa do Narwiańskiego Parku Narodowego, gdzie Narew mocno się rozgałęzia, a jej odnogi się płaczą, łączą, prąd momentami jest niewyczuwalny. Nie ma też punktów orientacyjnych, więc zdecydowanie polecamy przeprowadę z przewodnikiem. Przepływamy obok Łap i Uhowa. Za mostem czeka łatwiejszy odcinek trasy. Rzeką płynie pod mostami na drodze Wysokie Mazowieckie – Białystok. Rozgałęzia się za Topilcem – odnogi odchodzące w lewo prowadzą do Waniewa, z którego, płynąc na północ, dotrzemy do Kurowa.

➔ **Wysiądź z kajaka i zobacz:** Suraz – muzeum Władysława i Wiktora Litwińczyków, Muzeum Archeologiczno-Etnograficzne, Góra Zamkowa, Kurowo – dwór, rezydacja Koziołek.

Kajakarz to wie!

1. Zachowaj trzeźwość – nie wsiadaj do kajaka po spożyciu alkoholu.
2. Miej rękę na pulsie – zanim wypłyniesz, sprawdź prognozy, a w trakcie wyprawy bacznie obserwuj zmiany pogodowe, w razie potrzeby zawiń do najbliższej przystani.
3. Wybieraj lekkie, wygodne i szybko schnące ubrania, a także – koniecznie – pływaj w butach. Gdy trzeba będzie wejść do wody, zrobisz to bez obaw np. o skaleczenie.
4. Staraj się zawsze oszacować swoje siły i nie przeceniaj ich – zwłaszcza kiedy wiesz, że niebawem nastanie zmierzch. Jutro też jest dzień!
5. Życzliwość to główna cecha kajakarzy – pozdrowienie na szlaku to obowiązek, podobnie jak udzielenie pomocy tym, którzy wpadli w tarapaty.

Czarna Hańcza

Charakterystyka: to największa rzeka Suwalszczyzny o długości 141,7 km (107,8 km w Polsce). Jej źródła znajdują się pod Wiżajnami. Przepływa przez jezioro Hańcza, Suwałki i jezioro Wigry. Łączy się z systemem wodnym Kanału Augustowskiego. Jest lewobrzeżnym dopływem Niemna.

- ➔ **Dla początkujących:** Kanał Augustowski – w pełni dostępny jest odcinek Rygol – Augustów, który liczy 35 km. Poniżej wsi Rygol przepływamy przez śluzę Sosnowek i Mikaszówka i mijamy wieś Mikaszówka. Dalej leżą jeziora Mikaszówek i Mikaszewo. Śluza Perkuć kieruje nas na jezioro Paniewo. Dalej przepływamy przez śluzę Górczycę na Jezioro Górczyckie. Następnie przez Kanał Czarnobrodzki, śluzę Swobodę, za którą wpływamy na Jezioro Studzieniczne. Za śluzą Przewięź jest Jezioro Białe, które sięga aż do Augustowa.

Wysiądź z kajaka i zobacz: Augustów – Muzeum Ziemi Augustowskiej, cerkiew w Mikaszówce.

Czy wiesz, że...

Głównym projektantem Kanału Augustowskiego był gen. Ignacy Prądzyński.



Śluza Mikaszówka została wybudowana w 1828 r. przez por. inż. Wojciecha Korczakowskiego.



Śluz kajakowy na Brdzie rozpoczyna się w Świeszynie nad Jeziorem Pietrzykowskim Dużym (Głębokim).



W Tucholi zachował się pierwotny układ urbanistyczny z rynkiem i dochodzącymi do niego krzyżującymi się prostopadłymi uliczkami.

Brda

Charakterystyka: jest lewobrzeżnym dopływem Wisły, ma długość 238 km. Początek bierze w Jeziorze Smołowym. W dolnym biegu poprzez Kanał Bydgoski jest włączona w dorzecza Wisły i Odry. Płyńne przez Równinę Charzykowską, Bory Tucholskie i Dolinę Brdy do Kotliny Toruńskiej. Przepływa przez Bydgoszcz. Jedną z najpiękniejszych rzek w Polsce z najlepiej przygotowanymi trasami kajakowymi i bazą kempingową, jest nazywana królową borowiackich rzek.

- ➔ **Dla początkujących:** Swornegacie – Myłof – Brda – Gołąbek, 2-3 dni, rzeka na tym odcinku jest spokojna, prowadzi przez kilka jezior, a przede wszystkim przez Zaborski Park Krajobrazowy i Park Narodowy Bory Tucholskie.

Wysiądź z kajaka i zobacz: Swornegacie – Kaszubski Dom Rękodzieła Ludowego.

- ➔ **Dla zaawansowanych:** od Woziwody do Jeziora Koronowskiego, 2 dni, trasa prowadzi przez rezerwat Dolina Rzeki Brdy, rzeka wiję się dnem wąskiej doliny o stromych stokach, to zwęża się, to rozlewa. Trzeba uważać na leżące w korycie drzewa, przyspieszenia nurtu i pływaczyni. Mijamy Gołąbek, Brda przyspiesza i docieramy do mostu, mijając zabudowania Płaskosza. Wielki głaz wystający z wody, Kamień Jagiełły, to zapowiedź, że zbliżamy się do Rudzkiego Mostu, skąd niedaleko już do Tucholi. Dalej trasa prowadzi do ujścia rzeki Kicz, za którym zaczyna się przełom. Rzeka biegnie szybkim nurtem, nad wodą pochylają się drzewa, tworzą się kaskady i bystrza, stąd nazwa tego odcinka – Piekiełko. Za Piłą-Młynem nurt słabnie, Brda przechodzi w Jezioro Koronowskie, docieramy do Gostycyna-Nogawicy.

- ➔ **Wysiądź z kajaka i zobacz:** Woziwoda – ścieżka dydaktyczna wzdłuż koryta Brdy, Tuchola – rynek, ratusz, Muzeum Borów Tucholskich.

Fot. Adobe Stock, Narodowe Archiwum Cyfrowe.



A to historia...

Pierwszy kajakarski klub w Polsce powstał w 1924 r. w... Mysłowicach.

W 1928 r. w ramach Polskiego Związku Narciarskiego powstała Komisja Kajakowa (z siedzibą w Krakowie), która w 1930 r. została przekształcona w samodzielny Polski Związek Kajakowy.

Za prekursora turystyki kajakowej w Polsce uznaje się etnografa Zygmunta Glogera, który w 1872 r. przeprowadził się kajakiem przez Wisłę, Bug, Niemen i Biebrę.

W 1933 r. w imprezie „Przez Polskę do morza”, w ramach której uczestnicy spływali ze wszystkich polskich rzek do Torunia, a stamtąd wspólnie do Gdańska, wzięło udział ponad 2 tys. osób.

Opracowano m.in. na podstawie: *Polska kajakiem, 20 najpiękniejszych tras kajakowych po polskich rzekach*, Pascal, 2021.

Parsęta

Charakterystyka: początek bierze koło Parsęcka, przepływa przez wały Pojezierza Drawskiego i Równinę Białogardzką, w Kołobrzegu uchodzi do Bałtyku.

Miasta: Białogard, Karlino, Kołobrzeg.

- ➔ **Dla zaawansowanych:** od Kolonii Srokowo do Krosina, 2 dni, rzeka jest kręta, dostępna głównie w okresie wiosennym, przy wysokim stanie wód. W wodzie zanurzonych jest wiele powalonych drzew i gałęzi. W Żarnowie trzeba przenieść kajak. Po połączeniu z wodami Parzenicy Parsęta staje się szersza i głębsza, a nurt przyspiesza. Spływ utrudniają zarośla i powalone pnienie – wymuszają przenoski. Nie ma przystani ani pól biwakowych. Jedyną znajduje się w Krosinie.

Wysiądź z kajaka i zobacz: Białogard – pozostałości fortyfikacji, Brama Wysoka, ratusz, kościół pw. Narodzenia NMP, park miejski i kościół św. Jerzego.

Czy wiesz, że...

W latach 1935–1936 wybudowano na Parsęcie elektrownię wodną – w Rościnie w powiecie białogardzkim. Zaprojektował ją inżynier Arno Fischer.



Opuszczony most nad Parsętą.

Ruszamy w rejs!

Słońce, woda, wiatr i kawałek żagla – miłośnik żeglarstwa nie potrzebuje do szczęścia niczego więcej. To sport, który można uprawiać na wiele różnych sposobów: w samotności i z przyjaciółmi, relaksując się w spokoju i mierząc z żywiołem, przez kilka godzin i całymi tygodniami. A miejsca do żeglowania można znaleźć niemal w każdym zakątku Polski...

autor: **Kuba Kozal**



Fot. Adobe Stock.



Żeglarstwo jest stare jak świat – pierwsze okręty napędzane wiatrem powstały co najmniej 7 tys. lat temu. Kres ich świetności położyła dopiero rewolucja przemysłowa w XVIII-XIX w. Jednak tego rodzaju jednostki nie zniknęły całkowicie z jezior, mórz czy oceanów. Dziś pływają nimi pasjonaci poszukujący wyzwań i przygód. Przez wieki żaglowce ewoluowały, stały się coraz doskonalsze – od pierwszych tratw i dłubanek, przez potężne szkunery, galeony i korwety, po nowoczesne regatowe katamarany projektowane przez inżynierów związanych z Formułą 1. W polskich marinach znajdziemy cały przekrój różnego rodzaju jachtów: zarówno luksusowe jednostki, z 10-osobowymi kabinami, jak i leciwe, ale wciąż sprawne omegi z otwartym kokpitem.

Punkt obowiązkowy

Mazury są nazywane Krainą Tysiąca Jezior, choć w rzeczywistości jest ich blisko 3 tys. Niemal każde z nich nadaje się do żeglowania, ale najbardziej znany jest z pewnością Szlak Wielkich Jezior Mazurskich. Liczy ok. 110 km długości i prowadzi przez 17 zbiorników (Jezioro Nidzkie, Guzianka, Bełdany, Śniardwy, Jezioro Mikołajskie, Tałty, Tałtowisko, Kotek Wielki, Szymon, Jezioro Szymoneckie, Jagodne, Boczne, Niegocin, Kisajno, Dargin, Kirsajty i Mamry). Każde z nich ma inny charakter: na południu lasy schodzą niemal do samego brzegu, w północnej części szlaku częściej zobaczymy pola i łąki albo nieprzebytą ścianę trzcin. Atrakcji na całej trasie nie brakuje. W Rucianem-Nidzie trzeba się przeprawić przez wybudowaną w 1900 r. służę Guziankę. Przepływający przez Kanał Łuczański w Giżycku muszą zacząć na otwarcie

obrotowego mostu drogowego – wybudowana w 1898 r. przeprawa do dziś jest poruszana za pomocą korby. Między Tałtami a Jezioro Szymoneckim znajdują się cztery kanały o łącznej długości 6,3 km. Aby je przebyć, trzeba złożyć żagle i maszt i skorzystać z silnika. Przy okazji rejsów po Wielkich Jeziorach Mazurskich warto wypłynąć na niemal bezkresne Śniardwy – największe jezioro w Polsce, zagubić się na chwilę między wyspami na Kisajnie, pożeglować na małe Jezioro Sztynorckie i zatrzymać się w marinie u stóp opuszczonego pałacu von Lehndorffów. Ta ogromna rezydencja to niejedyny świadek historii na szlaku. W leżących nad jeziorem Mamry Mamerkach można znaleźć w lesie pozostałości całego kompleksu bunkrów dowództwa Wehrmachtu, a w Giżycku obowiązkowym punktem jest zwiedzanie XIX-wiecznej Twierdzy Boyen. Dla tych, którzy w czasie rejsu zatęsknią za cywilizacją i rozrywkami, najlepszymi adresami będą Mikołajki, Giżycko i Węgorzewo.

Czy wiesz, że...

Szlak Wielkich Jezior Mazurskich liczy ok. 110 km długości i prowadzi przez 17 zbiorników: Jezioro Nidzkie, Guzianka, Bełdany, Śniardwy, Jezioro Mikołajskie, Tałty, Tałtowisko, Kotek Wielki, Szymon, Jezioro Szymoneckie, Jagodne, Boczne, Niegocin, Kisajno, Dargin, Kirsajty i Mamry.

Odpocząć od zgiełku

Jeziorak to jedno z największych i najdłuższych jezior w Polsce. Rozciąga się na 25 km, od Iławy na południu do Dobrzyk na północy. Do tego dochodzą liczne odnogi, zatoczki i sąsiednie jeziora – Jeziorak oferuje dużą przestrzeń do żeglowania. Rynnowy charakter tego jeziora sprawia, że niemal zawsze można tu liczyć na dobry wiatr. Ponieważ jednak często zdarzają się silniejsze porywy, przydaje się większe doświadczenie. W porównaniu z Wielkimi Jeziorami Mazurskimi jest tu spokojniej i ciszej. Jedynym dużym portem jest Iława. Mariny w Siemianach, Makowie czy Szalkowie są bardziej kameralne. Położone nad Jeziorakiem gminy wspólnym wysiłkiem wybudowały wiele pływających pomostów, wyposażonych w kosze na śmieci i przenośne toalety – znajdziemy je nawet na bezludnych wysepkach na jeziorze. Jeziorak to idealne miejsce dla żeglarzy ceniących sobie kontakt z naturą i piękno przyrody. Podobnie jak Wigry na Suwalszczyźnie, należące do największych i najgłębszych jezior w Polsce. Mają bardzo urozmaiconą linię brzegową – z dziesiątkami zatoczek, odnóg i wysepek. Na tych ostatnich obowiązuje zakaz przybijania i wysiadania. Brzegi jeziora w dużej mierze zachowały naturalny, nienaruszony przez człowieka charakter. Wigry słyną z czystości wody – na jeziorze obowiązuje zakaz używania silników spalinowych. Żyje nad nim blisko 150 gatunków ptaków. Przy okazji żeglowania po Wigrach warto zajrzeć do dawnego klasztoru kamedułów, położonego malowniczo na półwyspie.



**JEZIORAK TO IDEALNE MIEJSCE
DLA ŻEGLARZY CENIĄCYCH
KONTAKT Z NATURĄ.**



Fot. Adobe Stock, Shutterstock.

Przez Bory Tucholskie

Pod względem liczby jezior Kaszuby niewiele ustępują Mazurom. Położone między malowniczymi pagórkami lub ukryte w Borach Tucholskich zbiorniki często są połączone przesmykami, kanałami i rzekami, co zapewnia idealne warunki do żeglowania. Jeden z takich szlaków wiedzie wzdłuż rzeki Brdy, z Charzykowego aż do zapory Mylof. Po drodze przepływa się przez Jezioro Charzykowskie, Jezioro Długie, Jezioro Karsieńskie, Witocznno, Jezioro Małoląckie, Jezioro Łąckie, Dybrzyk, Kosobudno i Mylof. Szlak jest dostępny tylko dla mniejszych jednostek,

ze względu na przejścia pod niskimi mostkami. Co więcej, płynąc rzeką, nie można korzystać z silnika spalinowego – teren jest objęty strefą ciszy. Dużo łatwiej poruszać się po Kaszubskim Morzu, którego charakterystycznym punktem są Wdzydze Kiszewskie. Obok tej miejscowości zlewają się wody czterech jezior: Wdzydze, Radolne, Gohuń i Jelenie, tworząc tzw. Krzyż Kaszubski. To dobre miejsce na rozpoczęcie rejsu – po zwiedzeniu skansenu i zapoznaniu się z okolicą z wieży widokowej można popłynąć w dowolnym kierunku. Do dyspozycji żeglarzy jest przeszło 1,6 tys. ha jeziora i blisko 90 km linii brzegowej.



Po zalewie

Każdy, kto spojrzy na mapę Polski, łatwo dostrzeże potężny akwen na północ od Szczecina. Zalew Szczeciński jest najdalej wysuniętą na południe zatoką Bałtyku, oddzieloną od morza wyspami Wolin i Uznam. W ostatnich latach turystyka żeglarska w tym regionie rozkwita. Granica polsko-niemiecka, która dzieli zalew, nie ma już takiego znaczenia, powstaje też coraz więcej infrastruktury dla żeglarzy – nowych marin, przystani i pomostów. To część inwestycji pod nazwą Zachodniopomorski Szlak

Żeglarski, obejmującej obszar od Gryfina nad Odrą po Darłowo leżące nad samym Bałtykiem. Zalew potrafi być wymagający: zdarzają się tu szkwały i duże fale, wody są płytkie i często można się natknąć na sieci rybackie, a do tego prowadzi tędy tor wodny do portu w Szczecinie – masowce mogą wywoływać wysoką falę, więc lepiej omijać je z daleka. Ale te trudności rekompensują piękne widoki i wiele atrakcji, jakie czekają na brzegu – Szczecin, Świnoujście, wyspa Wolin, Międzyzdroje czy Dziwnów to tylko niektóre miejsca warte odwiedzenia.



Za zaporą

Nie tylko naturalne jeziora nadają się do żeglowania. Aby się o tym przekonać, wystarczy wyruszyć w Bieszczady. Wybudowany w latach 60. XX w. zbiornik w Solinie jest dziś niezwykle popularny wśród żeglarzy, którzy doceniają uroki górskiego krajobrazu, a także licznych odnóg i zatoczek. Podobnie jest na jeziorach Czorsztyńskim, Rożnowskim czy Żywieckim. Dla mieszkańców Warszawy i okolic idealnym miejscem na szybki rejs jest Zalew Żegrzyński, a z Lublina można się wybrać na Zalew Zemborzycki. Żagle widać też na sztucznych zbiornikach w okolicach Opola – Jeziorze Nyskim i Jeziorze Otmuchowskim. Do żeglowania nadają się także dawne wyrobiska, takie jak zbiorniki Pogoria (I, III i IV) w Dąbrowie Górniczej.

Szczęśliwcy, którzy mają własne jachty, muszą tylko znaleźć port, w którym możliwe jest ich zwodowanie. Ale pozostali amatorzy żeglarstwa nie mają powodu do obaw – niemal na każdym jeziorze jest marina, w której można wyczerterować łódkę.

Czy wiesz, że...

W Polsce obowiązują trzy stopnie patentów żeglarskich: żeglarz jachtowy, jachtowy sternik morski, kapitan jachtowy.

Co jest czym na jachcie...



Prawo jazdy na jacht

Aby żeglować po polskich jeziorach i wzdłuż wybrzeża Bałtyku, potrzebny jest patent żeglarza jachtowego. Jak zdobyć takie uprawnienia, opowiada Jarosław Sroka, żeglarz i dyrektor biura Mazurskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego w Giżycku.

Patent żeglarza jachtowego może zdobyć każdy, kto ukończył 14 lat, nie ma żadnych przeciwwskazań zdrowotnych i zaliczył odpowiedni kurs. Obecnie są oferowane tygodniowe szkolenia, ale lepiej wybrać dłuższe – dwutygodniowe. Materiału jest dużo. W części teoretycznej uczymy się budowy jachtu, ożaglowania, zasad nawigacji, locji*, podstaw meteorologii, a także obowiązujących przepisów ruchu i znaków, kolejnym krokiem jest praktyka, czyli sterowanie jachtem. Kurs kończy się egzaminem sprawdzającym wiedzę i umiejętności sterowania jachtem w różnych ustawieniach względem wiatru czy w trakcie manewrów w porcie. Po jego zdaniu Polski Związek Żeglarski wydaje patent. Część tej wiedzy może się dziś wydawać nieprzydatna: mamy do dyspozycji wiele aplikacji ułatwiających żeglowanie czy podających dokładną pogodę. Sam z nich czasem korzystam, ale pamiętajmy, że nie zawsze mamy zasięg i naładowany telefon, a warunki mogą się zmienić w każdej chwili. Nagłe załamanie pogody to najczęstszy powód wypadków na wodzie. Pamiętajmy, by nie przeceniać swoich umiejętności i doświadczenia, nie lekceważyć pogody, przestrzegać przepisów i znaków, jak również stosować zasadę ograniczonego zaufania – nawet jeśli sami mamy już doświadczenie, osoby w łódce mogą go nie mieć. I przede wszystkim w trakcie żeglowania nie spożywamy alkoholu.

* Locja to wodna mapa dróg zawierająca informacje o ukształtowaniu dna, przeszkodach, prądach, oznakowaniu.

Wąskim szlakiem

Koleje wąskotorowe mają niezaprzeczalny urok. Małe lokomotywy, malownicze trasy i pasja napędzająca ludzi, którzy dziś obsługują wąskotorówki, sprawiają, że każda przejażdżka staje się fantastyczną przygodą.

autor: **Kuba Kozal**

Lokomotywy i wagony wąskotorowe mogą sprawiać wrażenie zabawek, stworzonych ku uciechy dzieci i turystów. Ale niech was nie zmyli ich niepozorny wygląd. Te pociągi wykonywały niegdyś ciężką pracę. Przewoziły drzewo do tartaków, zbierały plody rolne z wielkich folwarków i dostarczały je do młynów, cukrowni, browarów czy na bocznicę normalnotorowych linii kolejowych. Pracowały w hutach i kopalniach, woziły torf i materiały budowlane. Niektóre powstały na potrzeby wojska, inne obsługiwały ruch pasażerski.

Ocalone

Termin „kolej wąskotorowa” obejmuje wszystkie pociągi jeżdżące po torach o rozstawie szyn mniejszym niż standardowe 1435 mm – najczęściej stosowane to 600, 750 i 1000 mm. Tego rodzaju połączenia uruchamiano tam, gdzie nie było warunków do budowy standardowych torów lub się to nie opłacało. Mogły pokonywać trudniejszy teren bez konieczności wykonania wykopów czy nasypów i zakręty o mniejszym promieniu. Większość z nich powstała na przełomie XIX i XX w. Jeszcze w 1950 r. w Polsce funkcjonowało przeszło 4 tys. km takich linii, jednak rozwój transportu samochodowego położył kres działalności większości z nich. Ocalały tylko nieliczne fragmenty, utrzymywane

przez pasjonatów wąskotorówek. To dzięki ich staraniom mamy w Polsce wiele turystycznych linii tego typu.

Bieszczadzki drwal

W 1890 r. rozpoczęto budowę kolei wąskotorowej z Nowego Łupkowa do Cisnej. Miała ona usprawnić eksploatację bieszczadzskich lasów. I faktycznie – wkrótce wzdłuż tej linii zaczęły powstawać kolejne tartaki, do których zwożono ścinane w okolicznych lasach drzewa. Swoje prywatne linie zaczęły również budować przedsiębiorstwa z branży drzewnej – sieć torowisk rozrosła się do przeszło 70 km. W latach 70. XX w. produkcja drewna w Bieszczadach zaczęła spadać, a dwie dekady później wąskotorowce groziła już całkowita likwidacja – gdyby nie wpisano części infrastruktury na listę zabytków, z bieszczadzskich dolin zniknęłyby wszystkie ślady po kolejce. Dzięki staraniom Fundacji Bieszczadzkiej Kolejki Leśnej ocalono 20 km trasy, z których obecnie wykorzystywane jest 15 km. Kolejka kursuje od maja do października na dwóch odcinkach: Majdan (Cisna) – Balin – Majdan to dwugodzinna wycieczka w pociągu za lokomotywą spalinową Lyd2, na trasie Majdan – Dolżyca – Majdan zaś pociąg jest ciągnięty przez parowóz Kp4, ta wycieczka trwa 1 godz. i 20 min i jest organizowana tylko w wakacje.

Dzisiaj Bieszczadzka Kolejka Leśna wozi turystów na dwóch odcinkach: Majdan (Cisna) – Balin – Majdan oraz Majdan – Dolżyca – Majdan.



Górnośląskie Koleje Wąskotorowe umożliwiają dojazd m.in. do wpisanej na światową listę dziedzictwa UNESCO Zabytkowej Kopalni Srebra w Tarnowskich Górach. Fot. Radim Škopec/SGKW.



Nastawnia na stacji Bytom Karb Wąskotorowy. Fot. Łukasz Gomoluch/SGKW.

Rosbanka i Rudy

Sieć kolei Oberschlesische Schmalspurbahnen (OSSB) powstała w połowie XIX w. na terenie Górnego Śląska. Jej głównym celem było przewożenie materiałów i półproduktów pomiędzy śląskimi zakładami i hutami. Swoją przemysłową charakter utrzymała aż do lat 70. XX w., kiedy podjęto pierwsze próby uruchomienia turystycznej linii między Bytomiem a zalewem Nakło-Chechło w Miasteczku Śląskim. Przemiany gospodarcze z lat 90. XX w. położyły kres działalności wielu przedsiębiorstw, a tym samym i Górnośląskich Kolei Wąskotorowych. Większość linii została rozebrana, ocalał tylko 21-kilometrowy odcinek Bytom – Miasteczko Śląskie. W 2023 r., po przerwie spowodowanej remontami, pociągi ciągnięte przez spalinową lokomotywę Lxd2 znów wyruszą na tory. W tym roku przypada 170. rocznica powstania Górnośląskich Kolei Wąskotorowych oraz 20. rocznica rozpoczęcia działalności Stowarzyszenia Górnośląskich Kolei Wąskotorowych. Linie GKW – znane też jako rosbanka – nie były jedynymi na tym terenie. W 1899 r. otwarto pierwszą część kolejki łączącej Gliwice z Raciborzem. Cała trasa liczyła 51 km i była przeznaczona głównie do ruchu pasażerskiego. Dziś ocalało jedynie 6 km torów w okolicach

Rud Wielkich. W tej miejscowości znajduje się główna stacja i muzeum tej kolejki. Zarządzana przez gminę Kuźnia Raciborska kolejka kursuje cały rok, ale tylko przy odpowiedniej liczbie pasażerów. Ze stacji w Rudach można pojechać do stacji Stanica i z powrotem (ok. 45 min) lub do Rybnika-Stodół i z powrotem (ok. 35 min). Na linii kursują lokomotywy spalinowe Lxd2 lub parowóz Las-49 typu Ryś.



Górnośląskie Koleje Wąskotorowe obchodzą w tym roku 170. urodziny. Fot. Mariusz Senderowski/SGKW.

Czy wiesz, że...

Górnośląska Kolej Wąskotorowa to najstarsza nieprzerwanie działająca kolej wąskotorowa na świecie. Towarzystwo Kolei Górnośląskiej uruchomiło ją w 1853 r. Najmłodszą w Polsce kolejką jest zaś Krośnicka Kolej Wąskotorowa, która kursuje od 2013 r. na terenie zespołu pałacowo-parkowego dawnej rezydencji rodziny Volmersteinów w Krośnicach.

Turyści zamiast cukru

Nadwiślańska Kolej Wąskotorowa, nazywana wcześniej Nałęczowską Koleją Dojazdową, była prywatną inwestycją Jana Kleniewskiego i miała zapewniać transport surowca do należącej do niego cukrowni. Kolejka powstała pod koniec XIX w., ale aż do sprowadzenia pierwszego parowozu w 1912 r. była obsługiwana przez konie. Z biegiem lat linia rozrosła się do 54 km. Już przed II wojną światową zorganizowano na niej pierwsze pociągi turystyczne. Kolej funkcjonowała aż do lat 90. XX w., przewożąc zarówno towary, jak i ludzi. Część linii udało się uratować przed rozbiórką i dziś stanowią one atrakcję turystyczną. W ostatnich latach wyremontowano większość infrastruktury. Główną stacją kolejki są Karczmiska, skąd wyruszają pociągi do Pustelni lub Poniatowej, które następnie jadą z powrotem – łącznie trasa liczy ok. 30 km. Wycieczka jest połączona z przerwą na ognisko. Dodatkowo w Karczmiskach można wypożyczyć drezynę rowerową i przemierzyć nią tutejsze szlaki kolejowe.



Nadwiślańska Kolej Wąskotorowa jest jedyną taką kolejką na terenie województwa lubelskiego.



Drezyny rowerowe kursują na trasach: Karczmiska – Pustelnia – Karczmiska, Karczmiska – Poniatowa – Karczmiska, Karczmiska – Polanówka.

NADWIŚLAŃSKA KOLEJKA WĄSKOTOROWA



Najdłuższa linia

Najdłuższy czynny odcinek kolei wąskotorowej znajduje się między Rogowem a Białą Rawską. Kolej Rogowska powstała w 1915 r. w wojennych warunkach, by zaopatrywać niemieckich żołnierzy na froncie. W 2001 r. podjęto decyzję o jej likwidacji, ale dzięki Fundacji Polskich Kolei Wąskotorowych udało się uratować od rozbiórki całą, blisko 50-kilometrową linię. Dziś pociągi turystyczne jeżdżą w wybrane dni na trasach Rogów – Jeżów i Rawa Mazowiecka – Biała Rawska. Kursują tam lokomotywy spalinowe Lxd2 i Lyd1, trwają też prace nad przywróceniem do użytku parowozu Px48.

Fot. Adobe Stock, Stowarzyszenie Miłośników Kolei Wąskotorowych, Aero Look Koszalin, Piotr Wojciechowski.



Starachowicka Kolej Wąskotorowa przez przeszło 40 lat woziła pasażerów oraz ładunki towarowe na liczącej 20 km trasie pomiędzy Starachowicami a Iłżą. Fot. Stowarzyszenie Miłośników Kolei Wąskotorowych.

Przez puszcze

Starachowicka Kolej Wąskotorowa to jedna z najmłodszych tego typu linii w Polsce – powstała w 1950 r., częściowo na bazie istniejących przemysłowych kolei leśnych i kopalnianych. Przez przeszło 40 lat woziła pasażerów oraz ładunki towarowe na liczącej 20 km trasie pomiędzy Starachowicami a Iłżą. Spotkał ją ten sam los co wiele innych linii wąskotorowych – w latach 90. XX w. spadła częstotliwość przewozów towarowych, wstrzymano ruch, część torowisk została samowolnie rozebrana. Dzięki działalności Starostwa Powiatowego w Starachowicach, organizacji społecznych i wolontariuszy udało się zrewitalizować fragmenty zniszczonych torowisk i częściowo przywrócić linię do życia. Obecnie czynne są dwa odcinki: Starachowice – Lipie (5 km) i Iłża – Marcule (7 km), na których sezonowo kursują pociągi złożone z historycznego taboru kolejowego. Niezależnie od tego, z której strony ruszymy na szlak, kolejka dowiezie nas na skraj Puszczy Iłżeckiej – pozostałości po dawnej Puszczy Świętokrzyskiej.

To tylko kilka przykładów linii wąskotorowych, które zachowały się do dziś. Dzięki staraniom różnych stowarzyszeń i fundacji kursują na nich pociągi turystyczne – sezonowe lub całoroczne. Kolejki wąskotorowe jeżdżą także w Elku, Białowieży, Sztutowie, Przeworsku, Sochaczewie, Krośnicy, Śmigłu, Wyrzyskach i w wielu innych miejscach.



Px48 to polski parowóz wąskotorowy, produkowany w zakładach Fablok. Ten, który kursuje na linii Koszalińskiej Kolejki Wąskotorowej, jest nazywany pieszczotliwie Zosią. Fot. Aero Look Koszalin.

Militarny szlak

W 1898 r. oddano do ruchu pierwszy odcinek Koszalińskiej Kolei Wąskotorowej. Miała ona ożywić ten region Prus, przewożąc towary i materiały budowlane. Do wybuchu II wojny światowej sieć rozrosła się do blisko 200 km. Niemal cała infrastruktura została zniszczona przez Armię Czerwoną w 1945 r. I w tym momencie historia koszalińskiej wąskotorówki mogłaby dobieć końca. Niespodziewanie z pomocą przyszło jej jednak Wojsko Polskie. Pod naciskiem wojskowych zdecydowano o odbudowie linii i budowie połączenia z lotniskiem myśliwskim. W latach 90. XX w. kolej podupadła – podzielono ją na kilka regionów, a większość torów rozebrano. Towarzystwo Koszalińskiej Kolei Wąskotorowej ocaliło fragment z Koszalina do Rosnowa. Dziś kursują tam pociągi ciągnięte przez lokomotywę Lxd2 lub parowóz Px48. Można się też przejechać wagonem motorowym MBxd2. Dwudziestokilometrową trasę do Rosnowa i z powrotem pokonują one w mniej więcej 2,5 godz.



Wagon motorowy MBxd2-307 został przywieziony do Koszalina z Dobrej koło Nowogardu w 2008 r. Fot. Piotr Wojciechowski.



Kierunek: nowości

W pociągu, na plaży, na górskiej polanie, a może po prostu na balkonie lub wygodnej kanapie – bez względu na miejsce dobra książka, krótki film lub podcast to wymarzony towarzysz wakacyjnej laby. A my mamy dla was kilka propozycji lekkich nowości z ostatnich miesięcy.

DO POSŁUCHANIA



Nagłowska Podcasty. Matka też człowiek

Jak podróżować z dziećmi i odpocząć? Jak skutecznie porozumiewać się z nastolatkiem? I wreszcie – jak wartościowo organizować czas swoim podopiecznym? Odpowiedzi na te i wiele innych – trudniejszych i łatwiejszych – pytań udzielają Justyna Szyc-Nagłowska i jej goście w podcaście „Matka też człowiek”. Wbrew sugestywnemu tytułowi to słuchowisko nie tylko dla mam, wiele opublikowanych już odcinków może bowiem zainteresować zarówno ojców, jak i kobiety, które macierzyństwa z autopsji nie znają. To rozmowy pełne szczerości, otwartości, wsparcia, przełamujące niejedną barierę związaną z tematami tabu.

Posłuchaj na wakacjach:

Podróżowanie z dziećmi. Gościni: Karolina Głuchowska, luty 2022

Zabawa bez ograniczeń. Gościni: Dorota Maciejec, listopad 2022



Kliknij w kod
lub go zeskanuj
i posłuchaj.

DO ZOBACZENIA

Kasia Gandor

Czy gołębie potrafią grać w ping-ponga, dlaczego to w miastach, a nie na drzewach, czują się tak dobrze i jaką rolę odegrały w historii świata? Który kraj, z wodospadami jak z „Gry o tron” i pomarańczowymi górami, jest centrum badań nad genetyką naszej populacji? Odpowiedzi na te pytania i mnóstwo innych ciekawych zagadnień znajdziecie u Kasi Gandor na jej kanale w serwisie YouTube. To miejsce idealne dla spragnionych wiedzy podane w ciekawy i często niebanalny sposób.

Zobacz na wakacjach:

Gołębie: znenawidzone ptaki, które odmieniły losy świata.

Jak kraj (prawie) bez ludzi stał się centrum badań genetycznych?



Fot. Radek Świątkowski.

DO POCZYTANIA



Marek Krajewski, „Pasożyt”

Wakacje z dreszczykiem? Tym, którzy nie wyobrażają sobie urlopu bez dobrego kryminału, naprzeciw wychodzi Marek Krajewski z kolejną powieścią z kapitanem Edwardem „Łysym” Popielskim w roli głównej. Przedwojenne zagadki na najwyższym szczeblu, próba zdemaskowania podwójnego agenta i oddech śmiertelnego wroga na plecach gwarantują wartką akcję i lekturę idealną na długie, wolne popołudnia.



Adam Fletcher, „Nie jedź tam. Od Czarnobyla po Koreę Północną”

Dla tych, którzy nie planują w tym roku zbyt dalekich wojaży, ta pozycja może być znakomitą symulacją przygód. Ceniony i nagradzany autor książek o tematyce podróżniczej po raz kolejny zabiera czytelników na wyprawę dookoła świata – oprócz miejsc wspomnianych w tytule będą Chiny, Chorwacja i sześć innych nietypowych lokalizacji na naszym globie. Nie będą to z pewnością wakacje all inclusive, lecz ekspedycja pełna ryzyka, przeciwności losu, wewnętrznej walki i niezwykle ciekawych historii, za to z dodatkiem niezawodnego angielskiego humoru.



Anna Bikont, Joanna Szczesna, „Pamiętkowe rupiecie. Biografia Wisławy Szymborskiej”

O poetce i noblistce napisano już niejedną książkę, a jednak ta wyjątkowa postać nadal fascynuje. Autorkom udało się uzupełnić tę opowieść i ukazać jej pełny obraz – dzięki niepublikowanym wcześniej materiałom archiwalnym poznajemy historie pełne miłości, pisane z literackim kunsztem listy i kipiącą humorem narrację. To niebanalna rzecz o relacjach, poezji i sławie, która bywa naprawdę dokuczliwa.

Jan Wilkanowski, ilustr. Aleksandra Krzanowska, „Bałtyk. Przewodnik dla dużych i małych”

A gdyby tak wychylić się zza parawanu i spojrzeć na Bałtyk nieco inaczej? Choćby oczami mieszkańca Mierzei Wiślanej, który od kilkunastu lat stoi na straży bezpieczeństwa morskiej fauny jako wolontariusz Błękitnego Patrolu WWF? W pełną ciekawostek, porywających faktów i legend wyprawę wzdłuż bałtyckiego wybrzeża zabiera nas Jan Wilkanowski – przewodnik turystyczny, nauczyciel i pasjonat przyrody. To pozycja szczególnie atrakcyjna dla najmłodszych czytelników – jej lektura może sprawić, że w tym roku wakacje nad Bałtykiem będą ciekawsze, smaczniejsze i bardziej magiczne!



Fot. materiały prasowe.

Wakacje z kulturą

Tego lata czeka nas prawdziwa kulturalna uczta. W górach, nad jeziorami, nad brzegiem morza, w największych miastach i pośrodku niczego odbędą się festiwale i wydarzenia, które jak co roku mają swoim gościom wiele do zaoferowania.

autorka: **Marta Zdunek**

OBRAZEM

Międzynarodowy Festiwal Filmów Animowanych Animator

21-25 czerwca, Poznań

To wydarzenie zarówno dla dorosłych, jak i młodszych miłośników animacji. Ci pierwsi będą mogli wziąć udział w przeglądzie najnowszych filmów rysunkowych z całego świata i spotkaniach z autorami. Na drugich z kolei czeka specjalna sekcja festiwalowa skierowana do dziecięcej widowni, a także szansa na udział w warsztatach Animator Jutra i stworzenie swojej pierwszej animacji.

animator-festival.com

Nowe Horyzonty

20-30 lipca, Wrocław

Nazwa tej inicjatywy nie jest przypadkowa – festiwal już od ponad 20 lat prezentuje kino artystyczne i niekonwencjonalne. Od lat również wydarzenie cieszy się wielką popularnością – co roku na Dolny Śląsk przyjeżdżają tysiące widzów i kilkudziesięciu reżyserów, by wypatrywać nowych horyzontów na dużym ekranie.

nowehoryzonty.pl

BNP Paribas Dwa Brzegi

29 lipca – 6 sierpnia, Kazimierz Dolny

dwabrzegi.pl

Octopus Film Festival

8-13 sierpnia, Gdańsk

To szósta edycja gdańskiego festiwalu kina gatunkowego, który bazuje na idei *site specific*, czyli pokazów prezentowanych z wykorzystaniem wyjątkowych przestrzeni, np. plenerów lub hal stocznioowych. W ramach wydarzenia odbywa się konkurs główny, w którym przyznawana jest nagroda publiczności.

octopusfilmfestival.com

BNP Paribas Green Film Festival

13-20 sierpnia, Kraków

greenfestival.pl

BNP Paribas Kino Letnie Sopot – Zakopane

1 lipca – 31 sierpnia, Sopot, Zakopane, Giżycko

To zdecydowanie najdłuższy festiwal filmowy w naszym kraju – trwa aż 62 dni. Od 1 lipca codziennie na słynnym moście w Sopocie i w centrum Zakopanego, a dwa razy w tygodniu także w Ekomarinie w Giżycku będą się odbywać seanse znanych i nagradzanych filmów polskiego i światowego kina.

kinoletnie.pl



Pod miejską palmą

Skoro wakacje, to na plaży? Coraz częściej jest to możliwe nie tylko nad Bałtykiem czy okolicznym jeziorem, lecz także... w środku miasta. Gdzie się zrelaksować z szumem wody w tle po festiwalowych doznaniach? Oto kilka propozycji.

W R O C Ł A W

Tutaj zdecydowanie jest w czym wybierać. W stolicy Dolnego Śląska działa aż 19 miejskich plaż, w tym 8 nad wodą, a 11 na terenach zielonych. Największa z nich jest znana pod nazwą Hot Spot Beach Bar. Jeśli znaleźliście już wszystkie krasnale i zaliczyliście najważniejsze atrakcje Wrocławia, szlak miejskich plaż może być równie atrakcyjnym sposobem na zwiedzanie miasta.

K R A K Ó W

Choć nadwiślańska miejska plaża z widokiem na Wawel jeszcze czeka na oficjalne otwarcie, nieco dalej od centrum można odpocząć nad urokliwym Zalewem Nowohuckim. Powstała tu dość bogata infrastruktura – mała plaża, park food trucków, duży plac zabaw, boiska, wypożyczalnia kajaków, a także bezpłatna tężnia solankowa.

P O Z N A Ń

Piasek, białe parasole, palmy – nad Wartą też można się raczyć iście wakacyjną atmosferą. Taka sceneria czeka na plaży miejskiej Wilda, ale Poznań oferuje także kilka innych klimatycznych miejsc na letni wypoczynek, do najpopularniejszych należą plaże: Szeląg, Rataje, Hamaki i Malta.

SŁOWEM

NAD MORZEM

VI Międzypokoleniowy Festiwal Literatury Dziecięcej – Ojce i Działki

23-25 czerwca, Wrocław

21-23 lipca, Gdynia, Sopot

25-27 sierpnia, Katowice

21-24 września, Lublin

Misją tej inicjatywy jest promocja czytelnictwa wśród najmłodszych. Festiwal ma pobudzać do dyskusji, łączyć pokolenia i zachęcać do wspólnego spędzania czasu. Wśród gości można spotkać m.in. Józefa Wilkononia, Justynę Bednarek i Macieja Kura. W wydarzeniu można wziąć udział w kilku lokalizacjach w kraju.

festiwalliteraturydzieciej.pl

Literacki Sopot

17-20 sierpnia, Sopot

literackisopot.pl

Dookoła góry

Krzywa wieża, kopalnia złota, skaliste olbrzymy i rozległe jaskinie – podczas wizyty w Kotlinie Kłodzkiej warto odwiedzić okoliczne atrakcje, których zdecydowanie nie brakuje. Ten region to także prawdziwa gratka dla zdobywców Korony Gór Polskich – w niewielkiej odległości od siebie czekają tu najwyższe szczyty gór: Stołowych, Bardzkich, Złotych, Białskich, Sowich, Bystrzyckich, Orlickich i Masywu Śnieżnika.

W GÓRACH

Zakopiański Festiwal Literacki i Targi Książki „Pod Tatry tylko z książką”

7-9 lipca, Zakopane

literackifestiwal.zakopane.eu

Festiwal Góry Literatury

7-16 lipca, Nowa Ruda

To już dziewiąta edycja wydarzenia, które zostało zainicjowane przez Olę Tokarczuk i odbywa się w małej ojczyźnie noblistki, nieopodal Kotliny Kłodzkiej. Co roku miejsce to odwiedzają cenione osobistości związane z różnymi dziedzinami kultury. Wartościowe rozmowy, pokazy i warsztaty, wreszcie nieocenione sąsiedztwo natury to największe atuty tego wyjątkowego festiwalu.

fundacjaolgitokarczuk.org/festiwal-gory-literatury

10. Rabka Festival – Międzynarodowy Festiwal Literatury Dziecięcej

12-15 lipca, Rabka-Zdrój

rabkafestival.pl

I Szczepieszyn z tego słynie

Nawet jeśli ktoś jeszcze nie był w Szczepieszynie, z pewnością o nim slyszal – o co zadbał sam Jan Brzechwa. Słynny chrząszcz doczekał się w tym mieście już dwóch pomników. Warto tu zajrzeć nie tylko ze względu na bohatera wiersza. Są tu bowiem ciekawe świątynie, cerkiew i synagoga, a niewiele dalej także atrakcje dla miłośników natury – wąwozy lessowe i piękny Roztoczański Park Narodowy.

W MIEŚCIE

Festiwal Stolica Języka Polskiego

30 lipca – 5 sierpnia,
Szczepieszyn, Zamość

To kolejna edycja wyjątkowego wydarzenia z książką w roli głównej. Będą spotkania z autorami, wspólne czytanie, pokazy artystyczne i długie rozmowy o literaturze i języku. Ciekawe propozycje przygotowano również dla najmłodszych czytelników, do których skierowany jest program Mała Stolica. W tym roku na patrona festiwalu został wybrany Sławomir Mrożek.

stolicajezykapolskiego.pl

Sprawdź też:

Big Book Festival w Warszawie

Non-fiction. Festiwal Reportażu
w Krakowie

Festiwal Miłosza w Krakowie

Europejska Noc Literatury
we Wrocławiu



DŹWIĘKIEM

POLSKIE

Kazimierniejszyn

12-15 lipca, Kazimierz Dolny

Miłośnicy polskiej muzyki alternatywnej będą wniebowzięci – śmietanka muzyczna z Kaśką Sochacką, Vito Bambino, Katarzyną Nosowską i Igo na czele wystąpi na scenie w wyjątkowym, skalistym otoczeniu kamieniołomu. W trakcie wydarzenia przewidziana jest moc innych atrakcji, wśród nich silent disco, bitwa na poduszki, a także rozmaite aktywności dla dzieci.

kazimierniejszyn.pl

Pamiątka z Kazimierza

Kto zawita do tego urokliwego nadwiślańskiego miasteczka, niech zboczy na chwilę z festiwalowego kursu i uda się do słynnej piekarni Sarzyńskiego. To właśnie tutaj można skosztować kazimierskich kogutów, czyli specjalnie wypłatanych i kształtowanych drożdżowo-maślanych wypieków. W piwnicach piekarni mieści się Muzeum Koguta i Kazimierskich Tradycji Kulinarnych, gdzie można lepiej poznać tę tradycję – od dawnych legend, przez składniki ciasta, aż po lekcję wypłatania kultowego przysmaku.

Olsztyn Green Festival

11-13 sierpnia, Olsztyn

Wystąpią m.in. Dawid Podsiadło, Monika Brodka, Karaś/Rogucki, Katarzyna Nosowska, Krzysztof Zalewski.



Rockowizna

18-19 sierpnia, Poznań
25-26 sierpnia, Kraków

Wystąpią m.in. T.Love, Mery Spolsky, Organek, Kult, Nocny Kochanek.

visualproduction.pl/rockowizna-festiwal-krakow

Jimek & Goście: Historia polskiego hip-hopu II

16 września, Chorzów

Hip-hop i orkiestra symfoniczna? To nieoczywiste połączenie okazało się strzałem w dziesiątkę! Po ubiegłorocznym sukcesie w Warszawie Radzimir Dębski wraca wraz z muzykami i najsłynniejszymi postaciami polskiego rapu. Na scenie pojawią się m.in. Fisz, Kaliber 44, O.S.T.R., Pezet, Szczyl, Tede i Young Leosia.

MIĘDZYNARODOWE

Sunrise Festival

21-24 lipca, Kołobrzeg

Wystąpią m.in. Acraze, CamelPhat, Jan Blomqvist, KSHMR, Malaa.

sunrisefestival.pl

MUSIC FESTIVAL

Kameralnym szlakiem

Ci, którzy kochają polską muzykę, a nie lubią festiwalowych tłumów, na wakacyjnej trasie powinni zahaczyć o Opole. Tutaj, przy Amfiteatrze Tysiąclecia, mieści się Muzeum Polskiej Piosenki. Historia pokazywana w ramach ekspozycji sięga lat 20. ubiegłego wieku i przemawia do zwiedzających wieloma głosami – na muzycznych ścianach wyświetlają się fragmenty teledysków, koncertów i materiałów medialnych z udziałem najpopularniejszych artystów. Wśród eksponatów można znaleźć takie perełki, jak sceniczne stroje artystów, rękopisy największych polskich tekściarzy, a także plakaty i foldery festiwalowe.

Sięgnij po więcej informacji:
muzeumpiosenki.pl

FEST Festival

9-13 sierpnia, Chorzów

W połowie sierpnia park Śląski po raz kolejny na kilka dni przeistoczy się w kolorowe miasteczko festiwalowe – jak zwykle z rozmachem. Znajdzie się tu sześć scen i kilka stref tematycznych – gastronomiczna, aktywności sportowych i rekreacyjnych, a także market. Wśród artystów w tym roku prawdziwe gwiazdy: The Chemical Brothers, Bonobo, Charlie Cunningham, OKI, Vito Bambino, Rubens.

festfestival.pl

Open'er Festival

28 sierpnia – 1 lipca, Gdynia

Wystąpią m.in. Arctic Monkeys, Kendrick Lamar, Lizzo, SZA, Lil Nas X.

opener.pl

Do zobaczenia w Europie

Berlin i Wiedeń – dwa miasta będące świadkami ważnych wydarzeń w europejskiej historii, pełne unikatowych budynków, ciekawych zakątków i niezwykłych historii. Wakacje to doskonały czas, aby je odkryć, a na miejsce zawiozą was pociągi PKP Intercity.

autorka: **Aleksandra Cebula**

Berlin

To najbardziej zaludnione miasto Unii Europejskiej. Co oprócz Bramy Brandenburskiej i widoku z wieży telewizyjnej jest warte uwagi w stolicy Niemiec?

Dla dużych i małych

W centrum Berlina znajduje się Muzeum Historii Naturalnej, którego zbiory liczą 30 mln obiektów – od skamielin dinozaurów, minerałów po liczne modele zwierząt. Jednym z najcenniejszych eksponatów jest największy na świecie szkielet 13-metrowego brachiozaura. Dzięki lunetom – juraskopom – możecie zobaczyć specjalną animację, która ożywia tego olbrzyma. Są tu też wystawy, z których dowiecie się więcej m.in. o współczesnych nam zwierzętach i zjawiskach występujących na Ziemi (np. o wybuchach wulkanów).



Amerykański samolot Douglas C-47B zawieszony nad budynkiem Niemieckiego Muzeum Techniki.

Drugim ciekawym miejscem na mapie Berlina jest Niemieckie Muzeum Techniki z wystawami przybliżającymi m.in. historię transportu – drogowego, lotniczego, kolejowego i wodnego. Są tam również eksponaty związane z innymi obszarami techniki – przemysłem, energią czy komunikacją. Tym, co zdecydowanie zachęca do odwiedzenia tego miejsca, jest możliwość wcielenia się w rolę eksperymentatora. Wszystko dzięki 150 stanowiskom badawczym, które są świetnym sposobem na połączenie zabawy z nauką – zarówno dla dzieci, jak i dorosłych.

Fot. Adobe Stock, Daria Węps.

Ocalić od zapomnienia

Podczas wizyty w stolicy Niemiec warto zobaczyć obiekty, które były świadkami wydarzeń z XX w. Jednym z nich jest kościół Pamięci Cesarza Wilhelma. Ten powstały pod koniec XIX w. budynek został zniszczony w wyniku bombardowania Berlina w 1943 r. Początkowo ruiny świątyni miały zostać zlikwidowane, ale ostatecznie się na to nie zdecydowano. Kościół stał się symbolem zniszczeń i pojednania – obok oryginalnej, uszkodzonej wieży została zbudowana nowoczesna świątynia ewangelicka.



Ocalała wieża z dawnego kościoła Pamięci Cesarza Wilhelma wtapia się we współczesny krajobraz miejski.



Fragment muru berlińskiego, East Side Gallery.

By poznać historię obiektu, który przez niemal trzy dekady dzielił miasto, a którego obalenie w 1989 r. było wydarzeniem na skalę światową, zajrzyjcie do Muzeum Muru Berlińskiego. Wart uwagi jest też znajdujący się obok Checkpoint Charlie – przejście graniczne nadzorowane niegdyś przez Amerykanów. Na słynnym East Side Gallery – najdłuższym zachowanym fragmencie muru – widnieją wyjątkowe grafiki artystów z całego świata. Na zakończenie wycieczki śladem muru berlińskiego zajrzyjcie do miejsca stworzonego przez Yadegara Asisiego – Panoramy. To przestrzeń, która przeniesie was kilkadziesiąt lat wstecz za sprawą wielkoformatowego zdjęcia przedstawiającego typowy dzień w czasach podziału: ludzi, budynki i mur – po jego jednej stronie kolorowe malowidła, po drugiej pas śmierci i punkty wartownicze. Tej niecodziennej wystawie towarzyszą specjalne efekty świetlne i muzyka, z którą przeplatają się cytaty wypowiedziane przez polityków z tamtych czasów. To wszystko wywołuje niezwykle odczucia i pobudza do refleksji.

Chcesz zobaczyć więcej?
Kliknij w kody lub je zeskanuj!



Wyspa Muzeów – poznaj historię i podziwaj wyjątkowe skarby – od starożytności do XIX w.



Urban Nation – zobacz prace młodych artystów z całego świata w Muzeum Miejskiej Sztuki Współczesnej.

Wiedeń

Najważniejszy punkt na administracyjnej mapie Austrii. Poznawanie tej stolicy zacznijcie od jej centrum, które ze względu na wyjątkowe zabytki zostało wpisane na listę światowego dziedzictwa UNESCO.

Święte miejsce w centrum

W najstarszej części Wiednia wznosi się monumentalna gotycka katedra św. Szczepana, której najwyższa wieża ma ok. 136 m. To bez wątpienia jeden z symboli stolicy, a jednocześnie najstarszy kościół w kraju. Powstał w XIII w. i pierwotnie był budowany w stylu późno-romańskim. Znajduje się tu m.in. wyjątkowy punkt widokowy – aby móc podziwiać panoramę Wiednia, trzeba pokonać aż... 343 schody, jednak widok na miasto wynagrodzi wysiłek. Zaraz potem zejście w dół, gdzie w skarbcu zobaczycie m.in. wiele historycznych i cennych przedmiotów, np. bogato zdobione monstrancje.

Popołudnie u Habsburgów

Aż 300 tys. m kw. – taką powierzchnię zajmuje pałac Hofburg, który niegdyś był rezydencją rodu Habsburgów, a dzisiaj jest oficjalną siedzibą prezydenta Austrii. Na początek zajrzyjcie do cesarskiego skarbcza, gdzie



Pałac Hofburg.

wśród drogocennych eksponatów znajduje się m.in. korona Świętego Cesarstwa Rzymskiego Narodu Niemieckiego (licząca ponad 1000 lat). Podczas zwiedzania apartamentów cesarza Franciszka Józefa i jego żony Elżbiety zobaczycie, w jakich warunkach żyli monarchowie. O cesarzowej można się dowiedzieć więcej w Muzeum Sisi, które działa w zamku. Warto wstąpić także do jednego, szczególnego miejsca – Hiszpańskiej Dworskiej Szkoły Jazdy, gdzie m.in. można obserwować dostojne konie rasy lipicańskiej podczas ich codziennych treningów.

Na liście *must see* miłośników królewskich rezydencji powinien się znaleźć pałac Schönbrunn – letnia rezydencja Habsburgów. Obok okazałego zamku rozciąga się wyjątkowy park z jednym z najstarszych w Europie ogrodów zoologicznych, labiryntem, palmiarnią i cieplarnią.

Choć w pałacu Schönbrunn jest aż 1441 pomieszczeń, to tylko 45 z nich można zwiedzać.



Katedra św. Szczepana to symbol Wiednia.

Dom Morza znajduje się w dawnej wieży przeciwlolniczej.



Haus des Meeres

Stolica Austrii to nie tylko muzea poświęcone historii czy sztuce. Równie ciekawym miejscem jest 10-piętrowy Dom Morza – oceanarium, w którym można zobaczyć wiele ciekawych zwierząt wodnych i lądowych. W wielkich akwariach pływają ryby z całego świata – np. na siódmym piętrze można podziwiać rekiny. Są tu także egzotyczne zwierzęta, takie jak lemury, jadowite węże, a nawet kanguroszcury, które są najmniejszym na świecie gatunkiem kangurów.

Dom Morza mieści się w wysokim budynku, z którego rozpościera się widok na Wiedeń. Pierwotne przeznaczenie tej budowli było jednak inne – zbudowana podczas II wojny światowej, stanowiła jedną z wież przeciwlolniczych. Jeśli chcecie dowiedzieć się więcej, nie musicie nawet wychodzić z oceanarium – między dziewiątym a dziesiątym piętrem bowiem znajduje się specjalna wystawa poświęcona tej historii.

Chcesz zobaczyć więcej?
Kliknij w kody lub je zeskanuj!



Sisi's amazing journey – wirtualna wycieczka po stolicy Austrii, w której przewodniczką jest cesarzowa Elżbieta. Dzięki rozszerzonej rzeczywistości dowiesz się więcej o życiu tej postaci, a także poznasz wiele wiedeńskich zabytków.



Wiedeńska Dzielnica Muzeów – 60 tys. m kw. m.in. kultury, sztuki i klimatycznych kawiarni. Znajduje się tu m.in. mumok – Muzeum Sztuki Współczesnej Fundacji Ludwig.

Czy wiesz, że...

W Berlinie i Wiedniu istnieją strefy niskoemisyjne, co oznacza, że aby wjechać do nich samochodem, trzeba spełnić określone warunki i zaopatrzyć się w specjalne naklejki.

Ale da się prościej! Wystarczy wybrać pociągi PKP Intercity, dzięki którym w komfortowy sposób można dotrzeć do tych i innych europejskich stolic – Pragi, Bratysławy czy Budapesztu. A tam także jest wiele do odkrycia!



Kliknij w kod lub go zeskanuj i sprawdź połączenia pociągów PKP Intercity i ruszaj po przygodę.

Dynamiczna PROMOcja

Ciesz się podróżą dzięki tańszym biletom PKP Intercity w ofercie Promo, obowiązującej we wszystkich kategoriach pociągów PKP Intercity.

Bilety są podzielone według pięciu poziomów promocji:

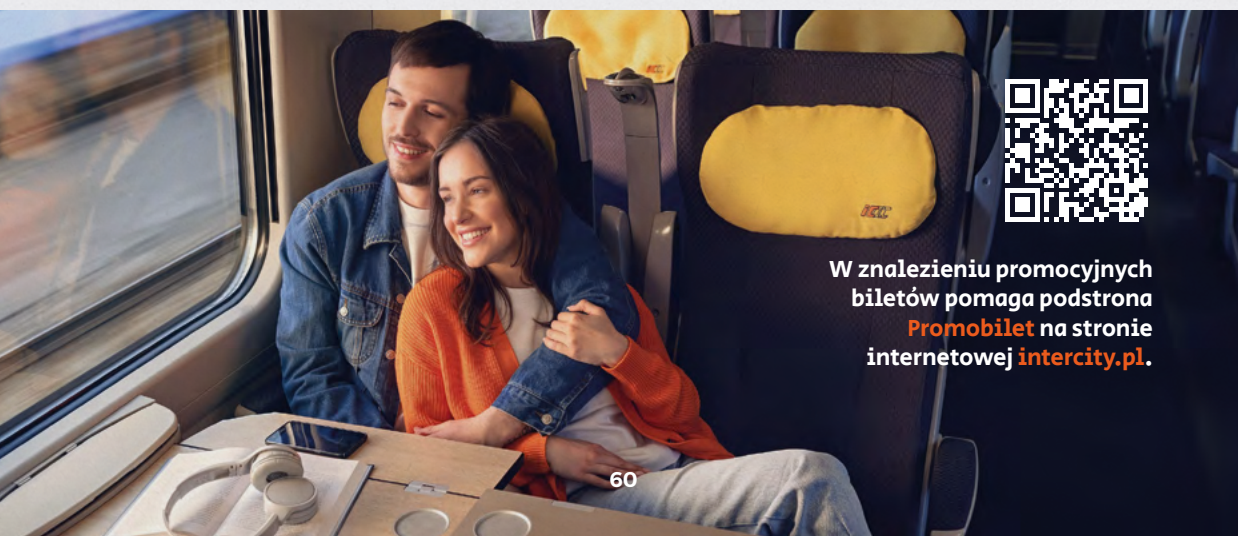
- Super Promo,
- Promo Plus,
- Promo 45 (bilety tańsze o 45 proc. od ceny bazowej),
- Promo 30 (tańsze o 30 proc.),
- Promo 15 (tańsze o 15 proc.).

Dostępność poszczególnych biletów promocyjnych zależy od popularności danego pociągu, ponieważ oferta Promo bazuje na dynamicznym systemie zarządzania ceną. Oznacza to, że czasami wystarczy wybrać pociąg o nieco mniej popularnej godzinie, by kupić dużo tańszy bilet. W promocyjnych cenach bilety są dostępne na różnych etapach sprzedaży – po jej uruchomieniu (30 dni przed terminem odjazdu), na kilkanaście czy kilka dni przed podróżą, a nawet w dniu wyjazdu. Co ważne, ich pula może się zmieniać w trakcie trwania sprzedaży. PKP Intercity zarządza liczbą biletów w poszczególnych progach cenowych w zależności od m.in. prognozowanej frekwencji, aktualnego stanu sprzedaży, tras przejazdu czy godzin odjazdu. Dzięki zróżnicowanym progom promocyjnym możliwe jest np. kupienie biletu na połączenie Express InterCity Premium (EIP) obsługiwane składem Pendolino na trasie Warszawa – Kraków czy Warszawa – Gdańsk nawet za 49 zł, a w pociągach kategorii Twoje Linie Kolejowe (TLK) i InterCity (IC) już za 19 zł.

Warto wiedzieć...

- Oferta Promo obowiązuje we wszystkich kategoriach pociągów PKP Intercity (TLK, IC, EIC, EIP), na przejazdy w pierwszej i drugiej klasie.
- Pule biletów w poszczególnych poziomach cenowych są limitowane – przy planowaniu podróży pociągiem cieszącym się bardzo dużą popularnością warto kupić bilety możliwie jak najwcześniej.
- Ulgi ustawowe? Obowiązują! Jeśli np. podróżujesz z dzieckiem lub studiujesz, możesz cieszyć się podróżą z jeszcze tańszym biletem.
- Spontaniczny wyjazd? Nie ma sprawy – bilety w supercenach możesz upolować nawet w dniu odjazdu pociągu.

Pule biletów promocyjnych mogą się zmieniać w trakcie trwania sprzedaży. PKP Intercity zarządza ich liczbą w poszczególnych progach cenowych w zależności od m.in. prognozowanej frekwencji, aktualnego stanu sprzedaży, tras przejazdu czy godzin odjazdu.



W znalezieniu promocyjnych biletów pomaga podstrona **Promobilet** na stronie internetowej intercity.pl.

JEDZIEMY DALEJ!



TRAKO

19-22.09.2023
GDAŃSK

MIĘDZYNARODOWE
TARGI KOLEJOWE

15

DOWIEDZ SIĘ
WIĘCEJ



TRAKOEXPO.COM

amber
expo



Towarzysze wakacji

Dobrze mieć je przy sobie, bo życie to przygoda – bywa nieprzewidywalne.

Przy planowaniu wycieczki rowerowej, rejsu żeglarskiego czy spływu kajakowego warto brać pod uwagę różne scenariusze i zawnazs przygotować się na wydarzenia, które mogłyby zakłócić aktywny wypoczynek. Sprawdźcie, co warto ze sobą zabrać.

NA ROWER



Multiklucz KROSS

Małe narzędzie, które bez problemu zmieści się w plecaku czy sakwie rowerowej. Może oszczędzić wam sporo nerwów na trasie, a w skrajnych przypadkach wręcz uratować całą wycieczkę i pomóc dotrzeć do celu. Multiklucz Smooth 17 marki KROSS ma wszystko, czego potrzeba do doraźnych napraw, m.in. śrubokręt krzyżowy, klucz nasadowy, klucze imbusowe, a nawet rozkuwacz do łańcucha.

Cena: 94,99 zł



kross.eu/pl/

Elektryczna pompa – kompresor Motus

Praktyczny gadżet, którym napompujecie opony bez wysiłku? Bardzo proszę! Ta niepozorna elektryczna pompa to w rzeczywistości kompresor, który dodatkowo łączy w sobie funkcje latarki i powerbanku. Urządzenie polskiej marki Motus zostało wyposażone w akumulator o pojemności 4 tys. mAh i jest proste w obsłudze. Doskonale sprawdzi się nie tylko do dętek rowerowych, lecz także do pompowania piłek, balonów, a nawet... opon w hulajnodze, samochodzie czy motocyklu! Aby uniknąć stresu podczas wycieczki rowerowej, schowajcie to urządzenie do plecaka, a zaoszczędzone dzięki niemu siły wykorzystajcie na trasie. Szerokiej drogi!



Cena: 179 zł



motusxd.pl

NA ŻAGLE



Wiatromierz (anemometr)

To nic innego jak miernik prędkości wiatru. Model GM 8902 marki Benetech jest kompaktowy i energooszczędny, mierzy prękość powietrza, jego przepływ i temperaturę. Pozwala na określenie maksymalnej, minimalnej oraz bieżącej prędkości wiatru, a wyniki pokazuje w skali Beauforta lub w pięciu jednostkach miary – m/s, km/h, milach/h, węzłach (kn) oraz stopach/min (ft/m). Urządzenie można podłączyć do komputera, z którego z łatwością odczytacie zgromadzone dane.

Cena: 192,89 zł



benetechpoland.pl/

Fot. materiały prasowe.



Szczyrnyk żeglarski

Najlepsze akcesoria łączą w sobie kilka cech – niewielkie rozmiary, wiele zastosowań i solidne wykonanie. Taki jest szczyrnyk Victorinox Skipper, który sprawdzi się podczas rejsu – skrywa w sobie 18 przyrządów, m.in. szekłownik, rożek szutniczy, śrubokręty, a także korkociąg.

Cena: 479 zł



victorinox.com/pl/

NA KAJAKI



Boja do kluczy

Drobny, niepozorny przedmiot, który może... zapobiec wymianie zamka w drzwiach. Specjalny brelok przypięty do klucza zadziała na zasadzie boi. Jeśli wypadnie za burtę, dzięki wyporności uniesie klucze, nie pozwalając im opaść na dno. Ten konkretny model marki Plastimo jest wykonany m.in. z korka i potrafi unieść ciężar do 52 g.

Cena: 25 zł



aura.szczecin.pl/

Ładowarka solarna

Czy podczas kilkudniowego spływu kajakowego i biwakowania pod namiotami może się zdarzyć, że nie będzie miejsca, w którym moglibyście naładować smartfony? Jak najbardziej, a przecież dzięki sprawnym telefonom jesteśmy w stanie m.in. wezwać pomoc. Na szczęście ktoś przewidział takie sytuacje i na rynku pojawiły się przenośne ładowarki słoneczne. Model PowerNeed 20000 mAh umożliwia ładowanie indukcyjne oraz podłączenie dwóch urządzeń (telefonów, tabletów czy laptopów) jednocześnie. Jest wyposażony w panel solarny o mocy 1,5 W, a dzięki diodzie LED może posłużyć także jako latarka.



Cena: 289 zł



powerneed.com/pl/



Gwiezdna przygoda na Podkarpaciu

Myślisz o tym, aby popatrzeć w niebo i podziwiać gwiazdy? Szukasz miejsca, gdzie możesz się wyciszyć i poczuć przestrzeń rozgwieżdżonego nieba? Odwiedź Park Gwiazdowego Nieba w Bieszczadach. To miejsce jest gwarancją najlepszych warunków do oglądania gwiazd w Polsce. Tego przeżycia nie zapomnisz.

Obserwacja gwiazd zawsze sprawiała ludziom przyjemność, a odległe galaktyki fascynowały i zachwycaly, często skłaniając do refleksji. Takich właśnie emocji dostarcza Park Gwiazdowego Nieba.

Obejmuje obszar o powierzchni niemal 114 tys. ha, w tym Bieszczadzki Park Narodowy oraz dwa Parki Krajobrazowe: Ciśniańsko-Wetliński i Doliny Sanu. Jest drugim pod względem wielkości terenem chronionego nieba w Europie, po

rezerwacie Brecon Beacons International Dark Sky Reserve w Wielkiej Brytanii.

Atutem parku jest jego położenie - w najdzikszej i najpiękniejszej części Polski. Celem jego istnienia jest ochrona nocnego nieba przed zanieczyszczeniem sztucznym, nadmiernym światłem, dzięki czemu możliwe jest obserwowanie gwiazd. To jedno z ostatnich takich miejsc w Polsce i Unii Europejskiej.

W Bieszczadach Drogią Mleczną można podziwiać gołym okiem! Nie jest potrzebny specjalistyczny sprzęt. Do obserwacji planet i gwiazd warto skorzystać z teleskopu lub lornetki. Na miejscu, w obserwacjach pomagają pasjonaci astronomii. Dobrze jest też zabrać coś cieplejszego do ubrania, ponieważ obserwacje prowadzone są na świeżym powietrzu wśród przyrody bieszczadzkich lasów. Ponadto warto zarezerwować nocleg. Dobrze rozwinięta baza noclegowa w Bieszczadach sprawia, że każdy znajdzie tu coś dla siebie.

W Parku Gwiazdowego Nieba organizowane są cieszące się dużą popularnością astropokazy Drogi Mlecznej, planet i Księżyca. Pokazy te odbywają się w każdą pogodną noc, a terminarz ustalany jest w oparciu o precyzyjne prognozy pogody. Dokładne informacje znajdziecie

na stronie ParkGwiazdowegoNieba.pl. Każdy pokaz składa się z części multimedialnej i praktycznej. Instruktorzy uczą orientacji na niebie i rozpoznawania głównych gwiazdozbiorów.

Odwiedzający Park Gwiazdowego Nieba mają okazję obserwować mgławice, galaktyki i gromady gwiazd, sztuczne satelity latające wokół Ziemi oraz tzw. „spadające gwiazdy”, a w sierpniu perseidy. Niesamowitych wrażeń dostarcza także podziwianie Srebrnego Globu i kraterów na jego powierzchni, a także Saturna z pierścieniem czy Jowisza z księżycami i widocznymi chmurami w jego atmosferze.

Wizyty w Parku Gwiazdowego Nieba w Bieszczadach skłaniają do wielu refleksji. To tu można się wyciszyć i w spokoju nacieszyć pięknem przyrody.

Zakochaj się w gwiazdach!

Odwiedź Podkarpackie i poznaj naturę przygody!



AirSHOW Niezwyciężeni w przestworzach **Radom 2023**

26-27 sierpnia



**Zapraszamy na lotnicze
wydarzenie roku!**

airshowradom.pl



AGENCJA
MIENIA
WOJSKOWEGO

FEST festival

FEST Festival już po raz 4. odbędzie się w jednym z największych miejskich parków w Europie, czyli Parku Śląskim w Chorzowie. Pomiędzy **9 a 13 sierpnia 2023** ta niezwykła przestrzeń przeistoczy się w pełne magii miasteczko festiwalowe, w którym rozbrzmiewa najlepsza muzyka na żywo. Podczas tych 5 dni wystąpią:



a-z

The Chemical Brothers • Kasabian • Peggy Gou
070 Shake • Aitch • Ben Böhmer • Bladee • Blossoms
Bonobo • Crystal Fighters • Don Diablo • Ferg • M83
Oliver Heldens • Paktofonika • Róisín Murphy • Sofi Tukker
Two Door Cinema Club • Yung Lean • Yungblud

+200 więcej!



Poza koncertami **FEST Festival** to tętniąca życiem i oferująca multum angażujących aktywności, zjawiskowa przestrzeń. Lot balonem, występy cyrkowców, wakeboarding, relaksujący masaż, warsztaty i dyskusje z udziałem ekspertów z przeróżnych dziedzin. **FEST** to festiwal możliwości i wyboru oraz wyjątkowy moment w roku, w którym tworzymy jedną wielką, zaangażowaną społeczność.

Dołączcie do nas!



Kup bilet na
www.festfestival.pl

Organizator wydarzenia: Follow The Step

FEST ☺ 9-13.8.23 → Park Śląski, Chorzów



SOS WIOSKI
DZIECIĘCE

www.sosafryka.org

Chcę pójść do szkoły. Pomóż mi.

Tysiące dzieci w Zimbabwie
nie chodzą do szkoły
z powodu biedy.

Wpłać darowiznę i pomóż
nam wysłać 1000 dzieci
do szkoły, żeby przerwać
błędne koło ubóstwa.

Liczy się każda wpłata.

Zeskanuj kod QR lub prześlaj darowiznę
przelewem. **Nasz numer konta:**
63 1240 6292 1111 0010 6775 1991
Tytuł przelewu: Zimbabwe



www.sosafryka.org



Co nowego w aplikacji?

W najnowszej wersji aplikacji mobilnej PKP Intercity pasażerowie
zyskali możliwość pobrania biletu w formie pliku PDF oraz funkcję
dodania podróży do kalendarza.

PKP Intercity nieustannie rozwija swoją aplikację mobilną. Dzięki możliwości pobrania biletu w formacie .pdf można przesłać go na inne urządzenie, udostępnić bliskiej osobie lub okazać do kontroli w przypadku braku połączenia z internetem. Użytkownicy mogą też dodać termin podróży do swojego kalendarza. To duże ułatwienie szczególnie dla zabieganych pasażerów, którzy dzięki nowej funkcji mogą lepiej zaplanować podróż.

z funkcją metastacji, dzięki czemu w wyszukiwarce nie trzeba wpisywać dokładnej nazwy stacji. Wystarczy podać miejsce, w którym rozpoczyna i kończy się podróż, a system pokaże wszystkie połączenia z danego miasta czy miejscowości. Pasażerowie zyskali również możliwość graficznej rezerwacji miejsc.

To działa

W ostatnim czasie w aplikacji PKP Intercity została udostępniona także funkcja płatności z użyciem Apple Pay. Wcześniej pasażerowie mogli skorzystać z płatności kartą, za pomocą Google Pay oraz systemu BLIK. Innym pomocnym narzędziem jest wyszukiwanie celu podróży



Dzięki możliwości pobrania biletu w formacie .pdf można przesłać go na inne urządzenie, udostępnić bliskiej osobie lub okazać do kontroli w przypadku braku połączenia z internetem.

W sieci i za rogiem

Konsekwentnie rozszerzamy możliwości zakupu biletów PKP Intercity. W 2021 r. rozwinęliśmy sieć sprzedaży o partnerów zewnętrznych i wprowadziliśmy nowy model sprzedaży agencyjnej. Dzięki niemu bilety na przejazdy naszymi pociągami można kupić na popularnych platformach, takich jak mPay, e-podroznik.pl, KOLEO oraz SkyCash. Dodatkowo, od 24 kwietnia br. użytkownicy aplikacji Jakdojade mogą korzystać z nowej funkcji, która upraszcza proces zakupu biletów PKP Intercity – przekierowania do systemu sprzedaży PKP Intercity. Sukces polityki ujednoliconych warunków handlowych skłonił nas do rozszerzenia sieci sprzedaży o punkty stacjonarne. Mając na uwadze dobro pasażerów, którzy z różnych powodów nie decydują się na zdalny zakup biletów, w najbliższym czasie planujemy wprowadzić możliwość ich nabycia np. w kioskach, hotelach, sklepach spożywczych czy na stacjach benzynowych.

Aby pobrać aplikację PKP Intercity, zajrzyj na ostatnią stronę →



Masz pomysł? Działamy!

W marcu 2022 r. PKP Intercity na stronie internetowej uruchomiło formularz zgłoszeniowy stworzony dla osób z podstawową wiedzą o kolei, aby mogły podzielić się swoimi pomysłami czy spostrzeżeniami dotyczącymi funkcjonowania naszej spółki. Inicjatywa wzbudziła ogromne zainteresowanie wśród miłośników kolei, a najlepsze pomysły zostały wprowadzone w życie.

Celem projektu było stworzenie kanału komunikacji, który pozwoli na bezpośrednie zgłaszanie przez podróżnych pomysłów i spostrzeżeń dotyczących usług świadczonych przez PKP Intercity – rozkładu jazdy, nowych połączeń czy systemu sprzedaży. Zainteresowani mogą przesać swoje pomysły poprzez formularz zgłoszeniowy dostępny na stronie intercity.pl. Na podstawie opinii, uwag czy sugestii możliwe jest wprowadzenie nowych rozwiązań czy modyfikacja dotychczasowych. Pozwala to jednocześnie zrozumieć potrzeby podróżnych, które wcześniej mogły być trudne do zidentyfikowania.

To jest myśl!

Proaktywna postawa PKP Intercity przyniosła świetne rezultaty. W ramach projektu zgłoszonych zostało do tej pory 1300 pomysłów, z czego nagrodziliśmy aż 120. Zdecydowana większość głosów, bo 80 proc., dotyczyła rozkładu jazdy, 15 proc. stanowiły pomysły związane z systemem sprzedaży, a pozostałe 5 proc. z taborem oraz innymi tematami. Zgłoszenia dotyczące rozkładu jazdy trafiają do analizy działów odpowiedzialnych za opracowywanie rozkładu jazdy i stanowią cenny materiał podczas prac nad przyszłą ofertą.

Największymi projektami zrealizowanymi dzięki formularzowi są:

- wprowadzenie Strefy Ciszy do kolejnych pociągów – Flirtów i Dartów;
- uruchomienie sprzedaży biletów PKP Intercity w KOLEO oraz na e-podroznik.pl;
- wprowadzenie graficznej rezerwacji miejsc w składach wagonowych;
- uruchomienie nowej aplikacji PKP Intercity;
- uruchomienie sklepu z gadżetami PKP Intercity.

Formularz zgłoszeniowy jest dostępny na stronie mikal.intercity.pl.



Tomasz Gontarz
wiceprezes zarządu PKP Intercity

Najważniejszym filarem PKP Intercity są nasi podróżni. To dla nich cały czas się rozwijamy i realizujemy kolejne inicjatywy. Formularz zgłoszeniowy dla miłośników kolei to ważny projekt, który pozwolił nam spojrzeć z innej perspektywy na potrzeby naszych pasażerów. Niezmiennie się cieszę, że tak wielu miłośników kolei zaangażowało się w tę inicjatywę, i mogę obiecać, że będziemy konsekwentnie wprowadzać kolejne pomysły.

Flirt w Darcie? Nie w Strefie Ciszy

Chcesz w trakcie podróży pociągiem spokojnie poczytać, pracować w skupieniu lub po prostu zatopić się w myślach i zrelaksować? W Pendolino, Flirtach i Dartach, czyli elektrycznych zespołach trakcyjnych PKP Intercity, wybierz miejsce w Strefie Ciszy.



PKP Intercity wprowadziło Strefę Ciszy jako pierwszy przewoźnik w Polsce. Usługa pojawiła się na pokładach składów kategorii Express InterCity Premium, obsługiwanych pojazdami ED250 Pendolino (EIP), w kwietniu 2016 r. Od samego początku cieszyła się ona niesłabnącym zainteresowaniem, a pomysł, aby podobne rozwiązanie udostępnić także w innych pociągach, pojawił się m.in. w zgłoszeniach od pasażerów. W efekcie od września 2022 r. przejazd w Strefie Ciszy można wybrać także w pojazdach ED160 Flirt oraz ED161 PesaDart, obsługujących kategorię InterCity (IC).

W każdym pociągu Express InterCity Premium Strefą Ciszy jest objęty cały wagon nr 7 (klasa druga), czyli łącznie 61 miejsc. W pociągach PesaDart i Flirt Strefa Ciszy znajduje się w wydzielonej części wagonu nr 8 (klasa druga) i zajmuje odpowiednio 32 i 20 miejsc.

Strefa Ciszy to obszar w pociągu przeznaczony dla podróżnych potrzebujących ciszy oraz szanujących to, że inni również chcą podróżować w spokoju. Niepożądane są tutaj m.in. rozmowy przez telefon, głośne słuchanie

Jak kupić bilet?

- W kasie, prosząc kasjera o miejsce w Strefie Ciszy.
- W systemie e-IC, wybierając miejsce w Strefie Ciszy i akceptując komunikat o zasadach zachowania.

muzyki czy używanie dzwonków i dźwięków w urządzeniach elektronicznych.

Przestrzeń Strefy Ciszy jest oznaczona specjalnymi naklejkami, a o panujących w niej zasadach przypominają symbole umieszczone przy siedzeniach oraz slajdy na ekranach.

Usługa jest bezpłatna – cena biletu za przejazd w Strefie Ciszy jest taka sama jak biletu w drugiej klasie.

Po przygody

W końcu wakacje! Czas wyruszyć w podróż – góry, jeziora, miasta i ich atrakcje czekają. Dorotka i Małgosia wybierają się nad morze, ale będą potrzebować waszej pomocy.

autorka: Aleksandra Cebula



W grze może brać udział większa liczba uczestników.

Na czym polega zadanie?

Trzeba przemierzyć całą Polskę – z południa na północ. W czasie podróży czeka was wiele przygód. Wygrywa ten, ko pierwszy zobaczy Bałtyk, czyli dotrze nad morze. Potrzebne będą pionki i kostka do gry. Pamiętajcie, że nawet podczas wakacji i zabaw warto być eko, dlatego pionkami mogą być drobne przedmioty, które już macie pod ręką, np. nakrętki do butelek, kapsle, kamiki. Nie macie kostki? Żaden problem – wystarczy, że w wyszukiwarce Google wpisze hasło „rzut kostką online”.

To co, startujemy? Powodzenia!

Legenda



Jest piękna pogoda, idziesz jedno pole do przodu.



Dowiadujesz się, że w sąsiedniej miejscowości stoi okazały zamek. Chcesz go zobaczyć i zbaczasz z trasy – cofasz się o dwa pola.



Wypożyczasz rower miejski i pędzisz trzy pola do przodu.



Dla ochłody zjadasz pyszne lody owocowe, a plastikowe opakowanie wyrzucasz do żółtego kosza na śmieci. W nagrodę za ten ekologiczny ruch przesuwasz się o dwa pola do przodu.

Warszawa

Jesteś w stolicy i decydujesz się ją poznać, czekasz jedną kolejkę.



A co to? Wodny skróć! Przepłyn łódką na drugi brzeg.



Masz dodatkowy rzut kostką. Jeżeli cyfra na kostce to 2, 4 lub 6, zostajesz w miejscu. Jeśli jednak wyrzucisz jedną z poniższych cyfr, przeczytaj odpowiednie polecenie.



Znajdujesz strzeżone kąpielisko i idziesz popływać – czekasz jedną kolejkę.



Wyrzucasz szklaną butelkę do śmieci zmieszanych, wracasz na start.



Jeśli podasz jeden wyraz rymujący się ze słowem „wakacje”, przesuwasz się o dwa pola do przodu. **Uwaga!** Nie możesz powtórzyć słowa, które ktoś już wypowiedział w czasie tej rozgrywki.

Podróże bez limitu?

To możliwe! A wszystko za sprawą Kart Intercity, które upoważniają do nielimitowanych podróży wszystkimi pociągami PKP Intercity, 24 godz. na dobę, przez 7 dni w tygodniu.

Karty Intercity uprawniają do nieograniczonych przejazdów pociągami kategorii: Express InterCity Premium (EIP), Express InterCity (EIC), InterCity (IC) i Twoich Linii Kolejowych (TLK). Ponadto są honorowane w składach wybranych przewoźników regionalnych, takich jak: Polregio, Szybka Kolej Miejska w Trójmieście, Warszawska Kolej Dojazdowa i Koleje Dolnośląskie. Współpraca różnych operatorów umożliwia dotarcie do mniejszych miejscowości oraz na obrzeża miast na podstawie jednego biletu bez konieczności zakupu dodatkowego. Karty Intercity dzielą się na imienne i wystawione na okaziciela, a w każdej z tych kategorii możemy wybrać okres ważności. Do wyboru mamy karty: miesięczną, kwartalną, półroczną lub roczną.

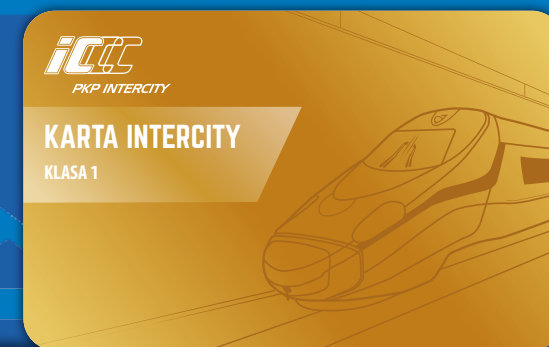
Jedna karta, wiele możliwości

Karta zastępuje bilet, a pasażer powinien jedynie pobrać w kasie lub przez internet bezpłatną rezerwację miejsca. Wystawiona na okaziciela, jest idealną propozycją dla klientów biznesowych, z jednej karty może bowiem korzystać wielu pracowników. Kolejną opcją jest wybór 1. lub 2. klasy. Ceny zaczynają się od 1650 zł brutto za miesięczną kartę imienną w 2. klasie. Cena miesięcznej karty na okaziciela w 2. klasie to 2250 zł brutto. Co ważne, posiadacze ulgowej usługi transportowej (UUT) mogą nabyć Karty Intercity z 50-proc. zniżką. Ogromną zaletą dla klientów biznesowych jest możliwość odliczenia kart w rozliczeniu podatkowym oraz wygoda zakupu. Karty dostępne są w sprzedaży online, dzięki czemu możemy je zamówić o każdej porze i w dowolnym miejscu z przesyłką kurierską. Bilet mamy zawsze przy sobie, a w razie zmiany planów możliwa jest rezygnacja z przejazdu nawet chwilę przed odjazdem pociągu. Wystarczy zmienić rezerwację bez konieczności zwrotu biletów czy występowania z reklamacją w sprawie odzyskania środków za bilet.

Chcesz dowiedzieć się więcej? Skontaktuj się z zespołem obsługi Kart Intercity: 697 048 959 (od poniedziałku do piątku w godz. 9-15) oraz pod adresem mailowym karty@intercity.pl.



CO SIĘ LICZY W BIZNESIE? CZAS I OSZCZĘDNOŚCI



Wybierz jedną z **KART INTERCITY**, podróżuj po całym kraju bez limitu i pracuj wygodnie w drodze.

NASTĘPNY BILET KUP PRZEZ
NASZĄ NOWĄ APLIKACJĘ
I ZOBACZ, JAKIE TO WYGODNE!



POBIERZ APLIKACJĘ PKP INTERCITY

